Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 12 KRAKÓW, 22 MARCA 1931 R. ROK VII

DZWON NIEDZIELNY



Matka Boska Bolesna przypomina dzisiaj inną Matkę naszą — Kościół Katolicki, doznający ucisku ze względu na swego Oblubieńca — Chrystusa.

KOŚCIÓŁ TO MATKA

„Mieliśmy ojca i matkę na ziemi, by narodzić się na cierpienie i śmierć; znaleźliśmy innych rodziców, w Bogu Ojca, a w Kościele matkę, by porodzili nas do żywota wiecznego“. Św. Augustyn, który nazwał Kościół „wielkiem dziełem i ciałem mistycznem Chrystusa i królestwem Bożem“, mówi nam w przytoczonych wyżej słowach o Jego macierzyństwie.

Zrozumiał ten charakter i to posłannictwo Kościoła i przepięknie określił je ów abisyński męczennik, beatyfikowany 3 października 1926 r. Ks. Ghebre Michael, gdy, należąc już do duszy Kościoła, zanim stał się formalnie Jego członkiem, mówił do swego mistrza i przyjaciela: „Przyrzekliśmy nietylko trzymać się zdala od błędu i trwać w prawdziwej wierze, lecz iść na poszukiwanie prawdziwego Kościoła Chrystusowego, by spocząć na Jego łonie. Jest to dziś dla mnie oczywistem, iż jest nim Kościół rzymsko-katolicki. Stoimy jeszcze od Niego daleko. Idźmy doń: to nasza matka!“ Mając nogi ściśnięte kleszczami i oczekując dopełnienia ofiary, już jako katolik i sługa Boży na śmierć skazany, pisał do biskupa, z rąk którego otrzymał święcenia kapłańskie: „Siedząc dniem i nocą na gołej ziemi, głosimy kazania, milcząc. Usta mamy zamknięte, lecz nasze skatowane nogi wołają głośno: Wierzcie w Kościół katolicki“.

I w istocie Kościół nasz święty nie jest tylko instytucją i władzą, która rozkazuje i rządzi; On dla ludzkości Matką czuwającą nad duszą i ciałem i przewyższającą wszystkie rodzicielki ziemskie dostojeństwem i mocą, płodnością, bezinteresownością i poświęceniem, czułością i troskliwością. Macierzyństwo Jego jest niezmierzone jak ojcostwo Boże; jest ono odbiciem macierzyństwa i wszechpośrednictwa Marji (O. de Clerissac).

Wyszedłszy z Serca Zbawcy, nie rodzi nas ta Matka na niewolę, lecz do wolności. „A ono, które wzgórę jest Jeruzalem, wolne jest: które jest matka nasza... A tak, bracia, nie jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnej: którą wolnością nas Chrystus wolnymi uczynił“ (Gal. IV, 26, 31).

Pieczołowitością macierzyńską otacza nas Kościół od brzasku życia aż do jego zmierzchu i poza grobem jeszcze. Matką jest od kolebki do mogiły, od chwili, gdy wprowadzając nowochrzceńca do świątyni i włączając go w poczet swych dzieci, mówi: „Wnijdź do Kościoła“ („Ingredere in Ecclesiam“), czy też „Przyjmuję cię do Kościoła Bożego“ („Recipio te in Ecclesiam Dei“), o ile chrztu w domu udziela. Matką jest bardziej niż kiedykolwiek, gdy konającego wyprawia w zaświaty słowy: „Wynijdź duszo chrześcijańska“ („Proficisce — anima christiana“). Rozwija powijaki niemowlęcia przy chrzcie św., by je namaścić; podnosi powłokę na łożu śmierci, by nas po raz ostatni pomazać na bój rozstrzygający, a daj Boże zwycięski. Żadna matka nie opłakuje tak jak Kościół utraty wiecznej swych dzieci.

W ciągu całej ziemskiej wędrówki zaopatruje nas ta dobra matka we wszystko, czego potrzeba do utrzymania i rozwoju życia duchowego. Karmi słowem Bożem i chlebem żywota, uczy nas modlić się. Zadaniem matki jest pośredniczenie między dziećmi a ojcem; spełnia to Kościół, wstawiając się za nami do Ojca niebieskiego i wyjednując miłosierdzie i przebaczenie.

Macierzyństwo Kościoła dodaje uroku i wesela wszystkim pociechom, jakich nam wiara dostarcza tak, jak majestat i powaga tego macierzyństwa pobudza nas do uległości i posłuszeństwa.

Po zejściu z tej ziemi tych, których dla wieczności zrodził, otacza Kościół ich dusze tkliwą i niezawodną pamięcią. On jeden przechowuje wiernie ich wspomnienie, wspomagając w mękach czyścowych składaniem Najśw. Ofiary i bezustanną modlitwą, a śmiertelne ich szczątki czcią i poszanowaniem otacza. Żadna matka nie umie tak modlić się za dzieci jak Kościół...

Ciężko i smutno pomyśleć, ilu napotyka się dziś chrześcijan-katolików, którzy pozwalają obcym przybyszom oderwać się od łona matki, by wpaść w drapieżne szpony wilków w owczej skórze. Zwabieni dolarami, czy też obałamuceni byle jakiem piśmidłem, rozrzucanem przez domokrążnych roznosicieli sekciarskiej zarazy, a nieraz do rąk małoletnich wtykanem, dają się uwieść przeróżnym hodurowcom, płaszkowcom, babtystom, czy badaczom Pisma św., którzy wchodzą do Chrystusowej owczarni jak złodzieje i zbójcy, by wykraść Mu dusze, przezeń odkupione i żywione, a na rękach Matki Kościoła miłośnie piastowane. Widzi się nieraz, o zgrozo! starsze, sędziwe nawet niewiasty, które będąc już — jak się pospolicie mówi — jedną nogą na tamtym świecie, uwikłały się w sidła fałszywych apostołów, robotników zdradliwych, przemieniających się w apostołów Chrystusowych (II Kor. XI, 13) i porzuciły świętą wiarę i przystań bezpieczną Kościoła. Przypominają się tu słowa Pawłowe, że kto zaparł się wiary, gorszy jest niźli niewierny (I. Tym. V, 8). Nie dość na tem. Ileż matek zbłąkanych zabrania dzieciom przystępować do sakramentów św.! Same od prawdy odpadłszy, odwodzą od niej dusze, za które kiedyś przed Bogiem odpowiedzą. Serce Matki — Kościoła ściska się bólem i krwawi na ten widok... „Rodzić to dla Kościoła przyjmować dzieci na swoje łono; wyjście z tego łona, to ich śmierć“, mówi pięknie Bossuet. Zaprzeć się Matki, zapomnieć o niej, opuścić tę arkę zbawienia, to staczać się ku przepaści. Odrywać od Matki dzieci, to pociągać je ku zgubie i zatracie wiecznej.

Szczęśliwi natomiast i błogosławieni ci wszyscy, którzy rodzą się, rosną i umierają otoczeni miłością macierzyńską Kościoła. Są oni na dobrej drodze i w tej bezpiecznej gospodzie, do której Boski Samarytanin wprowadził schorzały i zraniony rodzaj ludzki, zlecając gospodarzowi pieczę nad nim aż do Swego powtórnego przyjścia.

Do chrześcijan katolików zastosować można słowa, które o zakonie św. Benedykta wyrzekł opat Gueranger do pierwszych mnichów, przyjętych w Subiaco: „Skała, na której jesteśmy utwierdzeni, to Syn Boży, to święty Kościół rzymski; ktokolwiek łączy z nim swe przeznaczenie, nie zginie, a przeciwnie, kto z nim nie zbiera, rozprasza tem samem plon, który — jak mu się zdawało był zebrał“.

Trwajmy wiernie przy najlepszej z matek!

elska.

Czytajcie i rozszerzajcie „Dzwon Niedzielny“!

Kug. Jelonek

ZWIASTOWANIE

„Anioł Pański zwiastował Pannie Marji"...
W ubogim domku w cichym Nazarecie
Gabrjel, goniec z anielskiej husarji,
Zwiastował, że się narodzi Bóg-Dziecię.

I bez zmazy poczęta — pocznie Syna,
A Emanuel Mu imię — Bóg z wami.
I chwila to w dziejach ludzkich jedyna:
Dziewicy słowa razem z niebianami

Trójca św. czekała, by światu dać Zbawcę,
Co nadłamanej trzciny nie dołamie,
Ani kwiateczka ukrytego w trawce,
Acz wszechpotężne Jego Boskie ramię.

„Oto ja służebnica"...
Z wiarą i w ufnej pokorze,
Którą niebiosa zachwyca
Przyjęła słowo Boże;
Boskiego Królewica,
Łask nieprzebranych morze,
Wita w swem łonie,
Aż całkiem zatonie

W kontemplowaniu Boga.
Ach, niechże w naszej duszy
Przyjdzie ta chwila błoga,
Że nasze oczy, uszy
Ogarnie jak pożoga
Miłość, co serca kruszy

I topi lody pychy
I pokój daje cichy.

„A Słowo Ciałem się stało
I między nami mieszkało".
Jak Bóg przyrzekł w Nazarecie,
Zesłał na świat Boże Dziecię.

Tak Pan zastępów zszedł cicho na ziemię,
Że świat nie słyszał, pogrążon w rozgwarze,
O Nazarecie ani Betlejemie:
Maluczcy przyszli — nie znali mocarze.

Jezus do Najświętszej Panny
Szeptał szczebiot nieustanny,
Chciał, by jak On: „Mamo, mamo!"
Do matek dzieci tak samo

Wołały całą gromadką,
A pieśnią „Serdeczna Matko"
Niebios Królowej i Pani
Hołd i dzięki niosły w dani.

Polko, ilekroć wspomnisz Zwiastowanie
I na anielskie spojrzysz Marji lica
Wspomnij na swoje szczytne powołanie!
Niech Cię uderzy wielka tajemnica
W Jej przywileju Dziewicy i Matki:
Najświętsza Panna i — Bogarodzica!

A ten przywilej tak ogromnie rzadki,
Bo aż jedyny, to jest upomnienie
Dla Ciebie. — Święte panny czy mężatki,
Które już w niebie wieczne nucą pienie
I tą czy ową godnością się szczycą,
Patrz! — w jakiej przecież je miewały cenie.
Tobie więc matką być — albo dziewicą.

NA NIEDZIELĘ V POSTU

Ewangelja (Jan 8, 46—59).

W owym czasie rzekł Jezus do Żydów: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Żydzi i rzekli Mu: Iżali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytanin i czarta masz w sobie? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca Mego, a wyście Mnie nie uczcili. A jać nie szukam chwały Swej, jest który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli kto zachowa mowę Moją, śmierci nie oglądą na wieki. Rzekli tedy Żydzi: Teraześmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a Ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy Mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Czyliż Ty jesteś większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł, i prorocy pomarli? kim się Sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się Ja Sam chwalę, chwała Moja nic nie jest. Jest Ojciec Mój, który Mnie uwielbia, o którym powiadacie, iż jest Bogiem waszym. Lecz wy nie poznaliście Go, ale Ja Go znam, i jeślibym rzekł, że Go nie znam, byłbym podobnym wam kłamcą. Ale Go znam i mowy Jego strzegę. Abraham ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień Mój, i oglądał, i weselił się. Rzekli tedy Żydzi do Niego: Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz a Abrahama widziałeś? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali, lecz Jezus ukrył się i wyszedł z kościoła.

Z liturgji wielkopostnej.

Treścią modlitw liturgicznych Wielkiego Postu są: męka Pana Jezusa — chrzest św. — pokuta.

O chrzcie św. i o pokucie mówiliśmy w poprzednich artykułach. Pozostało najwdzięczniejsze, ale i najtrudniejsze zadanie: opowiadać o Męce Pańskiej. Zaznaczyć należy przytem, że wspomnieniu cierpień Zbawiciela, Jego męki i śmierci poświęcone są przedewszystkiem ostatnie dwa tygodnie Wielkiego Postu.

Jak rozważać mękę Pańską? — oto zagadnienie, w którego praktyczne rozwiązanie wprowadza nas liturgja ostatnich tygodni Wielkiego Postu. Przywykliśmy rozważać, że tak się wyrażę, zewnętrzną stronę cierpienia Zbawiciela: rozważamy cierpienia Jego Boskiego Ciała przy biczowaniu, cierniem koronowaniu, dźwiganiu krzyża, ukrzyżowaniu i podczas wiszenia na krzyżu.

Za mało — bo to trudniejsze — rozważamy cierpienia Duszy Zbawiciela. A właśnie liturgja Wielkiego Postu wskazuje nam na tę stronę cierpienia Zbawiciela: Ciału Pana Jezusa zadawali żydzi i poganie najokrutniejsze katusze, ale przedewszystkiem cierpiała dusza Zbawiciela: „I zaczął się smucić i lękać i odczuwać odrazę. Wtedy rzekł do nich (do Apostołów w Ogrojcu): Smutna jest dusza Moja aż do śmierci!" (Mk. 14, 33. Mt. 26, 37—38.).

Powodem tego smutku, tego lęku i tej odrazy Pana Jezusa były: ogrom Jego cierpień i męki, które widział, wprzód nim się dokonały; ogrom grzechów ludzkich, które wziął na Siebie; niewdzięczność ludzi;

poznanie, że ludzie nie będą korzystali z zasług Jego męki i śmierci.

Ten smutek, ten lęk i tę odrazę Zbawiciela stawia nam przed oczy liturgja ostatnich dwóch tygodni Wielkiego Postu.

Przed oczyma naszemi staje Zbawiciel, a z ust Jego płynie do uszu naszych wołanie, rozdzierające dusze nasze:

„Ludu Mój, cóżem ci uczynił? albo w czemem cię zasmucił? odpowiedz Mi“ [1]).

„Czy oddają złe za dobre, że wykopali dół dla duszy Mojej?“[2])

„Wiele dobrodziejstw uczyniłem wam; dla którego dobrodziejstwa chcecie Mnie zabić?“[3])

„Boże, Boże Mój, wejrzyj na Mnie, czemuś Mię opuścił?... Jam jest robak, a nie człowiek: pośmiewisko ludzi, i wzgarda pospólstwa. Wszyscy, którzy Mię widzą, naśmiewają się ze Mnie: lżą usty, i potrząsają głową. — Nadzieję miał w Panu, niechże Go ratuje: niechaj Go wybawi, bo się kocha w Nim! — I patrzą oni, i wpatrują się we Mnie: rozdzielają sobie szaty Moje, a o suknię Moją miotają losy“[4]).

„Czekałem, ktoby się Mnie użalił, a nie było, i ktoby pocieszył, a nie nalazłem“[5]).

* * *

Któż mię nauczy, bym się użalił cierpiącego Zbawiciela? Któż mię nauczy, bym Go pocieszył?

„Matko, ponad wszystkie świętsza,
Rany Pana aż do wnętrza
W serce me głęboko wpój.
Cierpiącego tak niezmiernie,
Twego Syna ból i ciernie
Niechaj duch podziela mój!
Spraw, niech leję łzy obficie,
Poprzez całe moje życie
Sercem mnie z Cierpiącym wiąż!“[6])

Kalendarzyk tygodniowy.

22	marca	Niedz. Męki Pań. (Czarna), Katarzyny szw.
23	„	poniedziałek, Feliksa m.
24	„	wtorek. Gabrjela arch.
25	„	środa, Zwiastowanie N. M. P.
26	„	czwartek, Teodora b.
27	„	piątek, Matki Boskiej Bolesnej
28	„	sobota, Jana Kapistrana.

[1]) Z liturgji Wielkiego Piątku. [2]) Nona w Brewjarzu na poniedziałek po niedzieli Męki Pańskiej. [3]) Antyfona do Magnificat na środę po niedzieli Męki Pańskiej [4]) Traktus na niedzielę Palmową. [5]) Ofiarowanie na niedzielę Palmową. [6]) Sekwencja ze Mszy św. o Siedmiu Boleściach Najśw. Marji Panny na piątek po niedzieli Męki Pańskiej (*Tłum. ks. Karyłowskiego T. J.*).

Ks. Biskup Chomyszyn
o działalności inteligencji ukraińskiej.

JE. Ks. Dr. Grzegorz Chomyszyn, Biskup stanisławowski obrządku grecko-katolickiego, zamieszcza w swym diecezjalnym „Wistniku“ (cz. 1, III. 1931 r.) oświadczenie, w którem potępia działalność „Ridnoj Szkoły“, „Proswity“ oraz inteligencji ukraińskiej, stojącej na czele tych instytucyj oświatowych, wyzyskującej Kościół katolicki dla swych celów politycznych, a w gruncie rzeczy dla antykatolickiej roboty.

„Ridnaja Szkoła“, założona przez katolików i czerpiąca główne swe zasoby z pomocy duchowieństwa i społeczeństwa grecko-katolickiego, gdzie tylko może, popiera za pośrednictwem swych wydawnictw prawosławie. Stwierdza to również pismo Ks. Biskupa Bohaczewskiego, gr.-katolickiego ordynarjusza z Filadelfji w Ameryce, uskarżającego się na propagowanie indyferendyzmu i sekciarstwa przez kierowników „Ridnoj Szkoły.“.

Nowowybudowane gimnazjum ukraińskie w Drohobyczu nazwane zostało „im. Ivana Franka“ mimo, że powszechnie jest wiadomem, iż Frank był bojowym ateuszem i wrogiem Kościoła i mimo, że Ks. Ks. Biskupi gr.-katoliccy zabronili duchowieństwu brać udział w obchodach ku czci Franka.

„Była to — pisze Ks. Biskup — czysta prowokacja pod adresem katolickiego Biskupa. Prosić Biskupa, by uświetnić uroczystość, by podnieść powagę i znaczenie instytucji, a przytem z niego zakpić.

Niedawno u Ks. Biskupa zjawiła się delegacja „Ridnoj Szkoły“ z prośbą, by podpisał odezwę z racji 50-lecia założenia tej instytucji. Ks. Biskup, podobnież jak i inni Ks. Ks Biskupi gr.-katoliccy, zgodził się umieścić swój podpis pod warunkiem, że zostanie umieszczona uwaga, iż w „Ridnoj Szkole“ będzie zapewniony wpływ Kościoła katolickiego. Delegaci zgodzili się na to, jednak nie dotrzymali zobowiązania, gdyż ogłosili odezwę z podpisami Ks. Ks. Biskupów, ale bez powyższej klauzuli.

Zarzuty Ks. Biskupa odnoszą się nietylko do „Ridnoj Szkoły“, ale wogóle do wszystkich świeckich towarzystw ukraińskich, a w pierwszym rzędzie do „Proswity“, gdzie panuje duch skrajnego radykalizmu.

W pewnem powiatowem mieście Ks. Biskup urządzał misje dla wiernych. W sobotę lud, wychodzący z kościoła, zauważył na krzyżu misyjnym przybite ogłoszenie, że następnego dnia t. j. w niedzielę o godz. 10 r., t. j. w czasie sumy i kazania misyjnego odbędzie się zebranie kooperatywy „ukraińskiej księgarni“. „To była — pisze ks. Biskup — czysta prowokacja i zniewaga nietyle dla biskupa, ile dla naszej świętej sprawy, jaką jest misja. Pytam się, czy Polacy mogliby uczynić coś podobnego w stosunku do swego Biskupa? Ja myślę, że nawet Żydzi, Turcy, szanujący siebie, nie byliby do tego zdolni. Mogli członkowie kooperatywy nie chodzić na misje, ale profanować krzyż misyjny, znieważać i prowokować swego biskupa — to potrafią tylko nasi „wierzący“ patrjoci, inteligenci.

„I te nasze towarzystwa — kończy Ks. Biskup — chwiejne i niepewne lub nawet wrogie dla Kościoła i wiary, ci nasi inteligenci, indyferendni, liberali, albo cynicy religijni mają jeszcze czoło udawać się, nieraz domagać się albo nawet dyktować duchowieństwu, ażeby dawało pieniądze, zajmowało się składkami i zbiórkami w kościołach, koło kościołów, w czasie nabożeństw i uroczystości religijnych. Jednak temu się nie dziwię, bo naiwna dobroduszność, czy krótkowzroczność naszego duchowieństwa na to zezwala“.

I wśród nas jest wielu katolików, którzy uznają tylko urzędowe, bądź patrjotyczne nabożeństwa i chcą wciągnąć Kościół i nabożeństwo kościelne jedynie w służbę państwa, osoby czy narodu, uważając, że Kościół ma się im wysługiwać i o tyle go tylko cenią, o ile odpowiada ich życzeniom. Nie rozumieją, że interesy Kościoła są wyższe i odnoszą się do życia nadprzyrodzonego, a nie można ich podporządkowywać „dobru“ narodu, państwa i t. p. ze szkodą dla moralności lub wiary Z tej racji Arcypasterze we Francji potępili „Action Francaise“ (pismo i ruch polityczny), dlatego i bisk. Chomyszyn wystąpił przeciw inteligentom ruskim, nadużywającym Kościoła.

Z MISYJ KATOLICKICH

Nawrócenie się 600 Beduinów

Patrjarcha łaciński Jerozolimy przyjął niedawno do Kościoła katolickiego około 600 Beduinów, pochodzących z Transjordanji. Nowi ci konwertyci należeli dotychczas do grecko-schizmatyckiego patrjarchatu Jerozolimy. Są oni członkami dwóch najważniejszych szczepów w Fehes w górach Galaad, znanych z Pisma św. i prawie wszyscy są pasterzami, mieszkającymi w mieście Es-Salt.

Religje świata

Podług podanego przez wiedeńską „Reichspost" sprawozdania z odczytu prałata dra Innitzera, byłego



Jeden z OO. Białych w Afryce przygotowuje młodzież murzyńską do bierzmowania.

ministra, można obliczać, że obecnie jest następujący podział ludności świata według wyznania: 352 miljony katolików, 304 miljony zwolenników Konfucjusza, (głównie Chińczyków), 240 miljonów mahometan, 224 miljony hindusów, 164 miljony protestantów, 140 miljonów buddystów, 137 miljonów prawosławnych, 122 miljony pogan, 16 miljonów szyntoistów, 16 miljonów żydów, oraz 76 miljonów ludzi o nieokreślonej religji.

W Kościele katolickim przedewszystkiem zaobserwować można znaczne wewnętrzne wzmocnienie, a w pracy misyjnej poczyniono także znaczne postępy. Dość wymienić, że po wojnie powstało 48 nowych apostolskich prefektur, 34 apostolskie wikarjaty, 57 biskupstw i 10 arcybiskupstw.

Głównem polem działania misyj katolickich to Wschód, oraz praca nad zjednoczeniem kościołów.

Czy Chińczycy będą komunistami?

Niedawno delegat apostolski w Chinach, arcybiskup Constantini, wygłosił w Palazzo Cancelleria konferencję o misjach w tym kraju, przyczem szczególniejszą uwagę poświęcił niebezpieczeństwu chińskiego bolszewizmu. Nie tając rezultatów propagandy komunistycznej wśród Chińczyków i nie przecząc, że wielki odłam młodzieży chińskiej odrzuca dziś wszelką religję, mówca dał wyraz głębokiemu przekonaniu, że naród chiński dzięki swej naturalnej dobroci i dzięki swym właściwościom psychicznym nie padnie ofiarą bolszewizmu.

Przekonanie to ma swoje poważne uzasadnienie. Naród chiński posiada głęboko ugruntowany zmysł rzeczywistości, to też po okresie egzaltacji szybko powróci do swej zwykłej równowagi. W wielu okręgach, gdzie bolszewizm zdołał opanować sytuację i zaczął sprawować władzę z właściwą mu bezwzględnością, lud zajmował stanowisko bierne, czekając na chwilę uwolnienia się od nowych tyranów. Duże znaczenie ma następnie fakt, że Chiny nie znają wielkiej własności ziemskiej, nie można więc pociągnąć chłopów nadzieją podziału ziemi, jak to miało miejsce w Rosji. Naród chiński cechuje kult rodziny, a jego cała struktura społeczna opiera się na rodzinie, jako na komórce podstawowej, to też bolszewizm, niszcząc instytucję rodziny, głosi naukę, która stoi w rażącej sprzeczności z najgłębszem przekonaniem ludu chińskiego.

Wreszcie należy pamiętać i o tem, że nacjonalistyczny rząd nowych Chin niedwuznacznie dał wyraz swej woli zwalczania komunizmu.

Misjonarze katoliccy pionierami kultury.

W okresie od 7 do 14 grudnia ub. r. odbył się w Bangkok w Indochinach 8-my kongres medycyny podzwrotnikowej. Omawiano na nim sposoby walki z chorobami epidemicznemi, a głównie ztrądem, malarją, gruźlicą, z chorobą beriberi i z dżumą. W godzinach wolnych od zebrań uczestnicy kongresu zwiedzali szpitale miejskie, a m. in. misyjny szpital św. Ludwika, którego urządzenia nowoczesne, zwłaszcza gdy chodzi o radjologję, wzbudziły ogólny podziw.



Para indyjska z misji św. Franciszka. w stanie Dakota. Wpływowym naczelnikiem był Koń Cudzoziemca, którego współplemieńcy nieraz wysyłali do Waszyngtonu w interesach plemienia. Było to też wielkie zwycięstwo sprawy katolickiej wśród Indjan, gdy on wraz z żoną dał się ochrzcić w czasie zjazdu katolickich Indjan i odtąd wraz z całą rodziną był wzorowym i gorliwym wyznawcą Chrystusa Pana.

Nawrócenia protestantów w Japonji.

W Japonji w ciągu ostatnich miesięcy zanotowano wiele powrotów na łono Kościoła katolickiego z pośród protestantów. W Fukuoka, naprzykład, podczas ostatniego święta św. Franciszka Ksawerego powrócili do katolicyzmu pewien lekarz z całą swą rodziną, oraz sekretarz miejscowego biskupa anglikańskiego. Do tego nawrócenia znakomicie przyczynił się przykład doktora Ozawa, docenta prawa międzynarodowego na uniwersytecie cesarskim w Fukuoka, byłego sekretarza delegacji japońskiej w komisji mandatowej Ligi Narodów. Dr. Ozawę pociągnęła w swoim czasie seraficka postać św. Franciszka z Asyżu. Przeczytał on dzieła Fryderyka Ozanama i odwiedził w czasie swego pobytu w Europie Asyż. Od tego czasu coraz bardziej przychylnie usposobiony do katolicyzmu, przystąpił wreszcie oficjalnie do Kościoła

w roku 1929. Jest on tłómaczem „Pielgrzymek Franciszkańskich“ Joergensena na język japoński.

Zgon wielkiego misjonarza.

W styczniu rb. zmarł w Kabgaye, w centralnej Afryce, biskup Hirth, jeden z najstarszych misjonarzy afrykańskich, który pracował tam w ciągu 40 lat. Zasługi jego dla Kościoła są olbrzymie, wielkie jest również znaczenie i mir, jakim cieszył się wśród tubylców. Urodzony w Alzacji r. 1854 przystąpił do Zgromadzenia Braci Białych w r. 1876. Początkowo pracował w Jerozolimie, a wysłany do Afryki, do okręgu Njassy, w r. 1887, pozostał tam aż do chwili swego zgonu. Pracę znakomicie ułatwiała mu znajomość doskonała wielu miejscowych języków.

PILNA SPRAWA

Na przedmieściach Krakowa sroży się nędza coraz większa. Brak pracy, zarobku powiększa ją z dniem każdym. Frekwencja dzieci na popołudniową opiekę zwiększa się, przychodzą drżąc z zimna, licho odziane, byle dostać garnek herbaty z mlekiem i bułką. Szczęśliwe, jeżeli prowadzącym opiekę starczą fundusze na pożywniejsze kakao. Zimno im, gdyż często nie mają wcale bielizny, obuwie podarte, nogi poowijane szmatami.



Św. Józef.

W Zakrzówku prowadzi Liga Katolicka opiekę, obdarza dzieci oprócz podwieczorku w miarę możności i ubraniem, ale mimo to dziesięcioro z pośród dzieci, uczęszczających na opiekę popołudniową, nie ma wcale koszul.

Zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa o pomoc. *Prosimy o drobne chociażby ofiary na podwieczorki na konto P. K. O. Ligi Katolickiej 410.052, oraz o stare ubrania i bieliznę pod adresem: Ida Kopecka, Sobieskiego 3 parter.*

Ela Oleska.

O ŚWICIE

Zaledwie różem zorzy porannej barwić się zaczęły pobladłe po nocy błękity, gdy w wirydarzu, oblegającym domek ubogi, zjawiła się postać niewieścia.

Złociste włosy, nie ujęte jeszcze w sploty, spływały na plecy i ramiona, a oczy — niby kwiat rosą skropiony, szkliły się brylantami bezwiednych łez.

Cisza była dokoła, jeno niekiedy z pobliskich ogrodów nieśmiało odezwał się ptak, zbudzony w tej świtowej godzinie. Na niebie coraz bardziej rozlewać się zaczęła pozłota, aż gdzieś, z pod ziemi krańców wystrzeliły pierwsze groty słoneczne. Dzień zapowiadał się jasny, promienny, radosny.

Szczebioty ptaków stawały się z każdą chwilą śmielsze, liczniejsze, wreszcie zlały się w jedno i uderzyły krótką piosnką poranną

Znów cisza zapadła W głąb wirydarza wciskały się zwolna promienie coraz wyżej wschodzącego słońca i snopem świetlistym objęły postać dziewicy. Uklękła.

Białe czoło pochyliła w pokłonie przed Panem, zakrytym złotą tarczą Tajemnicy, a usta rozchyliły się słodko, by przepuścić pierwsze słowo najkorniejszego powitania. Rychło zapadła się cała w bezdeń zachwytu i jeno dusza śpiewała rozgłośnie hymn pochwalny Bogu swemu na wysokościach.

Aż głos ją pozdrowił nieznany.

Ocknęła się i oczy zdziwione rozwarła szeroko.

Zaliż to odblask wizji słonecznej postać przybrał anielską i z kwiatem lilji w dłoni stoi przed nią, niebiańskim odzywając się głosem?

— Zdrowaś Marjo... Łaskiś pełna ..

Serce zatłukło się w piersi i umilkło nadsłuchując dalej.

-- Pan z Tobą....

— Zaprawdę ze mną jest Pan... – wtórowała dusza anielskiemu słowu.

Zaleciało lilji przeczystej zapachem i dał się znowu słyszeć głos przedziwny:

— Błogosławionaś Ty między niewiastami...

Zadrżało na nowo serce dziewicze, jakby w oczekiwaniu czegoś, co przeogromne, niepojęte, nadejść miało i dotknąć ciała słabego.

— Błogosławionaś Ty i błogosławion Owoc Twojego żywota... — brzmiał dalej w ciszy świtowej głos zaziemskiego wysłańca.

Omdlało serce całe od dziwu i trwogi, więc z pociechą najwyższą i dziewiczego lęku ukojeniem spłynęły słowa ostatnie:

— Z Ducha poczniesz Świętego, a przeto co porodzisz święte będzie i nazwane Synem Najwyższego...

Niezdolne już serce Dziewicy pomieścić szczęścia tak nieobjętego, lecz usta w pokorze szepcą najcichszej:

— Otom jest służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego.

Cisza bezdenna zaległa słoneczny wirydarz i tylko kędyś z pod samego nieba błękitu Gołąb śnieżystej bieli słał tchnienie mistyczne niepojętego cudu w łono dziewiczego ciała.

. . . .

Dawno już świt ustąpił miejsca dniowi, gdy Marja głowę dźwignęła z nad ziemi. Błogość nieopisana zalewa jej serce, jeno nie wie, zali to wszystko snem było przecudnym, że uwierzyć weń trudno sercu człowieczemu, czyli jawą, przed którą dusza w proch uniżyć się pragnie.

A oto przed jej wzrokiem lilji kwiat niepokalany wznosi ku górze swój kielich rozwarty. I zrozumiała – jako się snać wypełniła obietnica Pańska, i że to ona właśnie z pomiędzy dziewic wszystkich na ziemi wybrana, — Matką ma zostać Zbawcy, co świat wykupi od grzechu.

— Wielbij duszo moja Pana — śpiewała w niej pieśń wielka, nieskończona.

OSTRZEŻENIE!

Stowarzyszenie Katolickie ku czci Najśw. Duszy Chrystusa Pana w Prądniku Białym pod Krakowem ostrzega społeczeństwo przed oszustkami, które udają członkinie Stowarzyszenia tego, kwestują po Województwie Krak. Zaznaczamy, że od 1928 r. Stowarzyszenie wcale nie wysyłało nikogo po kweście.

MATKA I GOSPODYNI

Nr. 5.

PARĘ SŁÓW O ŚWIĘCONEM

Od wielu, wielu lat istnieje w Polsce zwyczaj urządzania na Wielkanoc święconego. Pięknie to jest dawać do poświęcenia jadło wszelakie, bo tem samem upraszamy niejako dla tych wszystkich, którzy z niego korzystać będą, łaskę i błogosławieństwo Boże.

Dawniej, kiedy przez 40 dni poszczono surowo, kiedy nie tylko mięsa, ale i nabiału w pewne dnie nie przyjmowano, a skromne pożywienie maszczono olejem — wtedy święcone, z pysznemi wędlinami, szynką, mięsem, jajami i rożnem pieczywem było niejako nagrodą, dobrze zasłużoną, za długie umartwienie.

Dziś post prawie że nie istnieje. Ścisłego postu nie ma wcale (t. zn. całkiem bez jaj i nabiału), a ta odrobina umartwienia, której Kościół kat. od swych wiernych żąda, i tak z łatwością bvwa przez dyspensę usunięta. Ludzie powojenni są o wiele słabsi, a warunki życiowe tak ciężkie, pracy tak dużo że nic dziwnego, że Kościół nasz, jak prawdziwa dobra matka, chce swym dzieciom ulżyć i sił ich postem nie wyczerpywać.

Szkoda jednak, że wraz z dużem ulżeniem postu, nie zmniejsza się równolegle zbytek w urządzaniu święconego.

Zachowanie tradycji bardzo jest polecone, a jednocześnie wskazanem też jest, by zaopatrzyć się w jadło na 2—3 dni, ażeby odpocząć od gotowania. Ale bardzo byłoby na czasie, gdybyśmy nasze święcone ograniczali do najkonieczniejszych potraw. A więc jedno mięso i trochę wędliny, kilka jajek dla tradycji, babka i jakiś smakowitszy placek lub mazurek. Nie myślmy, że jakoby na święta trzeba się objeść, postawić lub „pokazać, że mamy pieniądze“. Dziś tyle prawdziwej nędzy, że jeśli kogoś stać nawet na kilka mięs, na dwa. trzy torty lub mazurki, niechże lepiej to, co chociaż jeden z nich kosztować będzie — odda na dożywienie dziatwy lub tych najbiedniejszych. Ofiara tylko wtedy jest ofiarą, jeżeli odmawiamy sobie czegoś, na cobyśmy mieli ochotę i na co nas stać, a nie jeśli dajemy ze zbywających pieniędzy.

A w końcu, wykluczmy z naszych stołów wielkanocnych alkohol! Tyle się dziś pisze o abstynencji, o szkodliwości trunków wyskokowych, że nie będę się już nad tem dłużej rozwodziła.

Wzywam więc tylko wszystkie Czytelniczki, ażeby każda w swem kółku rodzinnem zrobiła co może i nie dopuściła wódki lub wina na te wielkie święta. Uniknie się w ten sposób nie tylko dużych wydatków, bo wiemy, że alkohol drogi, ale cieszyć się będziemy wraz z naszymi mężami tem świętem Zmartwychwstania bez pijatyki, bez kłótni i swarów tak częstych w stanie nietrzeźwym.

W duchu więc oszczędności i wstrzemięźliwości urządzajmy święcone nasze, a spożywając je, będziemy ściągali na nasz dom błogosławieństwo Tego, który pozwala nam używać dóbr doczesnych, ale mówi: „Czy jecie, czy pijecie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie!“ *E.*

Będę Szanownym Czytelniczkom bardzo wdzięczna, jeżeli zechcą redakcję Matki i Gospodyni zupełnie szczerze poinformować, czy się udały której święta bez „alkoholu" i czy je mile spędziła. Czekam więc na listy (Redakcja).

PRAWDA W ŻYCIU I WYCHOWANIU

Gdybyśmy się zapytały same siebie, co nas najwięcej pociąga do innych ludzi, co kieruje nami przy wyborze przyjaciela, męża, co nas zachwyca w bohaterach książki, czy życia — to musimy sobie odpowiedzieć: p r a w o ś ć czyli m i ł o ś ć p r a w d y. A dlatego ją tak cenimy, bo brak jej żywo odczuwamy, tyle dziś na świecie nieprawości, tyle, tyle fałszu i kłamstwa.

Jesteśmy stworzeni na obraz Boży, dlatego na dnie naszego sumienia jest pragnienie prawdy i dążenie do niej, i nawet najgorszy człowiek czuje różnicę między prawdą i fałszem, czuje, że ten który zawsze mówi prawdę, jest lepszy, piękniejszy i ma więcej spokoju i zadowolenia.

W sumieniu naszem przegląda się Bóg, a że On jest najwyższą prawdą, więc kto dąży do Boga, dąży do prawdy, kto kocha prawdę — ukochał Boga, a kto nią gardzi — gardzi i Bogiem, gwałci sumienie, a siebie poniża gorzej niż to czyni zbrodniarz, który w przystępie gwałtownej pokusy podniósł rękę na bliźniego. Tak, kłamstwo jest rzeczą straszną, niszczy zaufanie między ludźmi, nie pozwala podnieść oczu na drugich, tem mniej na Boga. A prawda jasnością opromienia oblicze, pieśń szczęścia kładzie na usta, czyni nas paniami otoczenia i nie pozwala na inne złe i brzydkie myśli.

Przedewszystkiem nauczmy się prawdę odkrywać i ją podziwiać. Prawdą jest wszystko co Pan Bóg stworzył i objawił, te prawa, które nadał przyrodzie i które utrzymują świat cały. Człowiek został stworzony dla prawdy! Uczony w pracowni badający różne prawa przyrody, podróżnik odkrywający biegun, lekarz, który pracuje nad odkryciem bakcyli zabójczych — wszyscy oni kochają prawdę i jej służą. Ale stokroć więcej ją kocha ten co się sam przyznaje do winy i dobrowolnie przyjmuje za nią sąd i karę, albo ten, który odważnie broni swych przekonań, choć wie, że za to może stracić posadę lub narazić się na wyszydzanie; ten, kto depce miłość własną i klęka przed trybunałem pokuty, by sam siebie ukarać za grzech. Ci wszyscy są bohaterami prawdy, a nieraz i jej męczennikami, wolą znieść cierpienia, więzienie, śmierć, byle prawda triumfowała Oni wszyscy pamiętają słowa Chrystusa: »Jam jest prawda i droga i życie«. »Kto czyni prawdę, przychodzi do światłości«.

Musimy więc co dnia liczyć się z sumieniem, czyśmy nie zgrzeszyły przeciwko prawdzie, czyśmy nie skłamały myślą, słowem, uczynkiem, obłudą, nieszczerością; a jeżeli widzimy, żeśmy przekroczyły VIII przykazanie, to kajajmy się i prośmy Boga, by nam przymnożył łaski i miłości prawdy.

Musimy pokochać prawdę całem sercem, ukochać ją więcej niż względy ludzkie, niż siebie i fałszywych przyja-

ciół, dla których kłamiemy; musimy ją postawić u celu swego życia, wpatrując się w nią, dążyć do niej wszystkiemi siłami. A prawda warta tej walki. Ona każe nam widzieć, jakiemi jesteśmy wobec Boga, jakie mamy wady; ona odsłania oczy na dobre strony bliźniego, ona umożliwia zrozumienie Boga. Kochać prawdę — to znaczy tak żyć, byśmy mówiły i czyniły wszystko zgodnie z naszem przekonaniem.

Kobieta-matka musi nietylko przestrzegać prawdy w życiu własnem, ale i dusze dziecięce urabiać dla prawdy, a strzec przed kłamstwem.

Pamiętając jednak, że w duszy naszej walczą dwa prądy: pragnienie prawdy i skłonność do fałszu, pierwsze trzeba umacniać, drugą wyniszczać. Pierwszym warunkiem jest dobry przykład rodziców: dziecko nie śmie słyszeć w domu kłamstwa. Inaczej — mimo przestróg i nauk — będzie kłamało. Wolno czasem zamilczeć, odmówić wyjaśnienia, ale nie wolno dzieciom dawać fałszywych odpowiedzi, nie wolno przekręcać faktów życiowych czy historycznych, nie wolno straszyć czemś, co nie istnieje. A odwrotnie należy opowiadać dzieciom historję święta, historję Polski, zdarzenia z życia Świętych, uczyć przypatrywać się i badać życie przyrody, a przedewszystkiem uczyć prawd wiary i uczyć liczenia się z sumieniem. Codzienny rachunek sumienia robić musi każda matka sama ze swemi pociechami—to najlepsza szkoła prawdy. Niedość bowiem, by dziecko uświadomiło sobie, że skłamało, ale powinno dojść przyczyn kłamstwa, bo gdy chodzi o wyleczenie z wady, trzeba zawsze zatamować jej źródło. Pozornie mogą być różne przyczyny kłamstwa, ale w istocie jest jedna: chęć obrony swego ja przed bólem, wstydem, trudem, czyli miłość własna. W szczegółach przyczyną kłamstwa jest:

1. Lęk przed bólem fizycznym, biciem, krzykiem, głodem, niewygodą i t. d.

2. Obawa przed zawstydzeniem. W obu wypadkach część winy spada na wychowawcę, jego bowiem zachowanie wywołuje kłamstwo. Trzeba unikać nagan, które mogą denerwować, poniżać; należy dziecko upominać z miłością i zawsze w cztery oczy — a nadto hartować je, uodporniać zbytnią wrażliwość przez sporty, należyte odżywianie, mężnie znoszenie niewygód i rozwijanie odwagi, gdyż podłe tchórzostwo jest często przyczyną kłamstwa. Wyrabianie poczucia godności też przyczynia się do mówienia prawdy.

3. Innym rodzajem kłamstwa są przechwałki, zmyślania dzieci, by się wywyższyć nad inne. Takie dzieci leczy się niesłuchaniem i brzydzeniem się przechwałkami oraz stopniowem rozwijaniem chrześcijańskiej pokory, która wie, że wszystko dobre otrzymuje z rąk Boga. Skoro dziecko nabiera poczucia swej wartości, swych sił i zdolności, ukazywać mu trzeba wyższe ideały, wobec których nauczy się odczuwać swoją nieudolność.

4 U innych kłamstwo płynie z chciwości — spotyka się to częściej u starszych, ale i małe dzieci mają instynkt zbierania i przekraczają w tem należytą granicę. Trzeba wdrażać do poprzestawania na małem, ale nie ograniczać koniecznych potrzeb.

5. Najbrzydsze kłamstwo jest wynikiem niechęci a czasem wzajemnej nienawiści. Jeżeli dziecko kłamie, by drugim zrobić przykrość lub krzywdę, to taki objaw jest zatrważający i wymaga pilnej pracy nad rozwojem miłości bliźniego.

6. Najtrudniej wykorzenić u dzieci kłamstwo usłużne, bo uważają za konieczne n. p. okłamać chorego, że mu jest lepiej, gdy śmierć się zbliża, zaprzeczyć winy towarzysza zabaw, choć się wie o niej dokładnie, przedstawić nieprawdziwie jakiś fakt, by koleżanka otrzymała nagrodę — to wszystko uważa się za cnotę, a jest w istocie grzechem przeciw prawdzie. Dziecko powinno wiedzieć, że kłamstwem wyrządza ujmę temu, w którego obronie kłamie. Im więcej wykształcimy zmysł prawdy, tem łatwiej ustrzeżemy od podobnych »usług przyjacielskich«.

Pracując nad dzieckiem matka musi pamiętać, że dzieci małe często kłamią nie ze złej woli, ale ze zbytku wyobraźni i niedokładnej obserwacii. Dzieci tłumaczą sobie wszystko po swojemu, lubią baśni, łatwo przeinaczają wspomnienia i nieumieją kontrolować rozumem tego, co się dzieje w ich małym umyśle. Dzieci idą za swem pragnieniem, a to pragnienie wyolbrzymia rzeczy małe i sprawia, że dziecko widzi i słyszy inaczej niż my. Prostować trzeba, ale się nie gniewać za takie ujmowanie rzeczy, by nie sfałszować pojęć o złu istotnem i nie obudzić w serduszkach poczucia krzywdy. Również musimy wiedzieć, czy dziecko kłamie nałogowo czy też rzadko, doraźnie, pod wpływem silnej pokusy. Za nałogowe kłamstwo dziecko jest mniej odpowiedzialne, więcej jego matka; wyleczenie z nałogu wymaga wielkiej cierpliwości i wyrozumiałości, ale i stanowczości. Aby uniknąć kłamstw dziecięcych nie należy dzieci zmuszać do przyznania się, ale zachęcać, o ile zaś dziecko się przyzna nie szydzić, nie wypominać, nie straszyć, nie przedrzeźniać ani drugim o tem nie opowiadać. Przyznanie się do winy jest rzeczą trudną i trzeba to cenić, pomóc, dodać odwagi. Jeżeli się przyznaje, to chce się poprawić, musi jednak wiedzieć, że poprawa przychodzi powoli. W chwili pokusy niech się dziecko modli, gdy jej ulegnie, niech przeprosi Pana Jezusa, gdy ją opanuje niech złoży, dzięki, rano powinno przewidywać okazję do kłamstwa i prosić by Pan Bóg strzegł od złego, wieczorem się liczyć, czy się za złem nie poszło.

Najlepszym środkiem jest wytrwała modlitwa, opanowywanie się i przystępowanie do Sakramentów św. W spowiedzi musi dziecko stanąć w prawdzie, więc spowiedź obok łaski Sakramentalnej daje siłę do utwierdzenia się w nałogu mówienia prawdy, a w Komunji św. dziecię łączy się z Tym, który jest najwyższą prawdą i który powiedział: »kochajcie prawdę, a ona was oswobodzi«.

S. Barbara Żulińska. C. R.

O potrzebie czystości i porządku

Nadchodzą Święta Wielkanocne. Z okresem tym, w którym Kościół nakazuje oczyszczenie duszy obowiązkowe w Sakramencie Pokuty, w którym natura cała gotuje się do przywdziania nowej, wiosennej szaty, a powietrze oczyszczone z mgieł i mroków zimowych staje się jasnem i przeźroczem, łączy się ogólny zwyczaj u nas porządków świątecznych. Jakby instynktownie czujemy, że w takie święta raziłby nas brud i nieporządek w naszych domach.

Robić porządki jednak tylko raz albo dwa razy do roku, a resztę roku spędzać w brudzie i nieporządku, to za mało. Mamy u obcych opinję narodu brudnego i niestety ta opinja jest całkiem zasłużona. Przejdźmy się po chatach wiejskich, po domkach robotniczych, po mieszkaniach inteligencji, a nawet zajrzyjmy do apartamentów ludzi zamożniejszych. Jakże często wychodzimy z nich z wrażeniem niesmacznem i myślą: jaki tam brud i nieporządek, jaki tam zaduch! Możnaby myśleć, że w wypadkach nie-

których tak już być koniecznie musi, bo gospodyni niema czasu czy siły, by sprzątać i czyścić, że za uboga, by się móc wyręczyć służbą, że są okresy w roku, w których jest inna pilna robota, której nie można zostawić, jednem słowem, że są jakieś nieprzezwyciężone przeszkody, by zamieść śmieci, wywietrzyć dom, umyć dzieci, że już koniecznie musi być tak brudno i nieporządnie! Na szczęście jednak tak być nie musi, choć tak jest w wielu wypadkach. Znam różne okolice Polski, Małopolskę, Polesie, Pomorze, bywałam często w wiejskich chatach, w mieszkaniach służby folwarcznej, znam izby dozorców domowych w wielkich miastach. I doprawdy zdarzało się, choć niestety nieczęsto, że wszedłszy do tych mieszkań, stawałam na progu zdumiona miłym widokiem wnętrza, jaki się przedstawiał moim oczom. W pokoju lub izbie niewielkiej, gdzie mieszkała, sypiała i jadała rodzina złożona z kilkorga osób, wszystko lśniło od czystości. Dwa łóżka nakryte białemi kapami, poduszki w haftowanych ręcznie przez gospodynię poszewkach, podłoga wyszorowana, a uśmiechnięta, czysto ubrana gospodyni gotowała na blasze objad tak jakoś zgrabnie, że nie było najmniejszego garusu, tak częstego w naszych kuchniach. Było to mieszkanie służby folwarcznej. W Warszawie znowu w jednym, prawda, że dosyć dużym pokoju, o wielkiem oknie, wychodzącem do sieni, żyje z kilkorga osób złożona rodzina dozorcy kamienicznego. Czysto u nich i porządnie, jak na wystawie, choć dzieci się tam uczą i cała rodzina spożywa posiłki. Znam jeszcze jedno mieszkanie dużo uboższe, matka jest dozorczynią, ojciec sezonowy robotnik, w zimie bez pracy, dzieci drobnych pięcioro. Ubogo tam bardzo, na obiad czasem tylko sam chleb jedzą, ale i mimo tej biedy nigdy nieporządku niema. Widocznie można i da się w najtrudniejszych i najmniej sprzyjających po temu warunkach utrzymać porządek, czystość i ład. We wsiach naszych bywa pod tym względem rozmaicie. Są chaty, aż pachnące od czystości, aż wesołe od porządku, są znowu takie, że człowieka aż zamroczy, gdy tam wejdzie; przeważnie jednak jest brudno, w mniejszym lub większym stopniu. Do was, gospodynie, starsze i młodsze, do was młode dziewczęta, myślące dopiero o założeniu kiedyś swojego gospodarstwa, należy poprawa pod tym względem i zmiana na lepsze.

Spojrzyjmy na otaczający nas świat, a ujrzymy, że Bóg utrzymuje go w największym porządku. Idźmy w pole, w las, w góry; tam tylko są śmieci i nieporządek, którędy przeszli ludzie; natura sama po sobie sprząta. Zwierzęta dzikie, czując nadchodzącą śmierć, kryją się tak, że nigdzie ich trupów nie można znaleść, a jeśli padnie jakie zwierzę śmiercią niespodzianą, w tej chwili natura wysyła grabarzy, małe owady z rodziny chrząszczów, które padlinę zakopują w ziemię. Około nawozu krzątają się znowu żuki gnojaki, które go uprzątają, aż wreszcie bujna trawa pokryje to miejsce, żeby nie raziło oczów stworzenia.

A polskie słowo ładny, czyli piękny, znaczy tyle co porządny, bo »ład« to nie znaczy piękność tylko porządek. Tak więc już praojcowie nasi, tworząc ukochaną naszą polską mowę, wyrazili w niej, że to co piękne, co miłe oczom naszym koniecznie na porządku opierać się musi.

Powiecie może, że porządek i czystość kosztują, a dziś są ciężkie czasy. Przecież nasza ojczyzna, to nie pustynia, i wody wszędzie na niej dosyć, a bodaj szmata w każdym domu się znajdzie. Zacznijmy jednak od porządku, który nic nie kosztuje.

A więc przedewszystkiem odświeżanie powietrza w naszych izbach i domach, przez wietrzenie ich przynajmniej dwa razy na dzień, rano i wieczór. Nie bójcie się świeżego powietrza i »zawiania«, którem wszystkie choroby tłumaczycie. Porzućcie raz ten barbarzyński zwyczaj zabijania okien na całą zimę i wędzenie się całe pół roku w okropnym zaduchu Z tego właśnie zaziębiacie się wy i dzieci wasze, z tego już i po wsiach waszych zaczyna szerzyć się w straszny sposób gruźlica. Świeże powietrze odświeża krew i cały nasz organizm, złe zatruwa go powoli, bo ludzie przez oddychanie wydzielają z siebie naprawdę truciznę, która działa powoli, ale skutecznie. Prócz tego psuje powietrze w izbie gotowanie, pranie, suszenie mokrej odzieży i obuwia, a już najbardziej zwierzęta domowe, trzymane w izbie. Te zwierzęta trzeba z izby mieszkalnej stanowczo usunąć do chlewów, kurników, stajni, a izbę dobrze wietrzyć. Powiecie, że izba wam się wyziębi! Tak, ale tylko na chwilę, potem zaś będzie jeszcze cieplejsza, a jeżeli jest w izbie ktoś chory, trzeba go tylko przykryć dobrze, a i jemu wyjdzie to na zdrowie.

Po wywietrzeniu trzeba się zabrać do zamiecenia śmieci. Miotłę brzozową każdy na wsi zrobić umie i nic ona nie kosztuje. Zamiatać trzeba, skropiwszy podłogę wodą, by nie robić szkodliwego i nieprzyjemnego kurzu, i to nie tylko raz, ale kilka razy na dzień, ile razy się zaśmieci. O ile możności trzeba jednak unikać zaśmiecenia, odpadków przy gotowaniu nie rzucać na podłogę, tylko odrazu do jakiego koszyka czy wiadra, obuwie starannie wycierać, żeby błota nie nanosić, i do tego od najwcześniejszych lat przyzwyczajać swoje dzieci. Sprzęty od czasu do czasu wyszorować, podłogę też, choćby gorącą wodą z odrobiną sody; częściej też myć okna, niż to jest zwyczajem u nas. Smiesznie powiedzieć, ale nawet w zamożnych domach jest zwyczaj mycia okien tylko dwa razy do roku na Boże Narodzenie, jeżeli niema mrozów i przed Wielkanocą. A tu przez okna szare od kurzu i pary ani promyk słońca przedrzeć się nie chce i z brakiem jego wchodzą do mieszkania różne choroby i niedomagania dzieci waszych i was samych.

Czyśćcie pilnie wasze łóżka, by w nich nie zagnieździło się wstrętne robactwo. Łatwiej pluskiew nie dopuścić, niż je potem wytępić, bo one bardzo uparte. Ale jednak nie lubią ruszania ich z ich kryjówek i nie rozmnażają się tak, gdy je się ciągle niepokoi. Znam wypadek świadczący i o niechlujstwie i o głupocie gospodarzy. Do nowiutkiego domu, w którym były nowe sprzęty, przeznaczonego dla gości, bo to było w górach, wstawiono jedno stare zapluskwione łóżko. Naturalnie rozeszły się po całym domu i gości pogryzły. Pokazało się, że w łóżku tem roiło się od tych stworzeń.

Z nadejściem wiosny wsie, zwłaszcza podmiejskie i górskie, zaroją się od poszukujących mieszkań letnich. Wobec dzisiejszego ciężkiego położenia na wsi korzyść ogromna, bo prócz należności za dom, będzie można po dobrej cenie spieniężać mleko, masło, jaja i inne produkty, których teraz nikt kupować nie chce. Pamiętajcież żebyście brudem waszych domów nie odstraszyli gości od siebie. Ileż to razy ktoś odejdzie od domku dlatego, że w nim brudno, nie będzie brał masła ani mleka od gospodyni, która swym wyglądem czarownicę przypomina.

Umiecie czysto wyglądać na weselu, w kościele na sumie, bądźcież czyste i przy codziennej pracy. Ubiór wasz może być zniszczony, ale nie może być ciężkim od brudu. Myjcie codzień i siebie i dzieci wasze. Tyle ślicznych twarzyczek widzę co roku, umorusanych strasznie i cały tydzień niemytych, choć wody wszędzie poddostatkiem. Każcie im się samym umyć, niech starsza siostra pomyje młodsze dzieci, niech brudne nie idą spać. A głowy wasze i waszych córek! O nich możnaby księgi napisać. Zdjąć z nich chustkę a tam aż się roi. Jakie to wstrętne! W jednej parafji przyjechał biskup na wizytację, podczas której udzielił Sakramentu Bierzmowania. I czy uwierzycie,

że po głowach młodych dziewcząt, nawet nie wiejskich, ale córek fornali, noszących się już z miejska, a więc w kapeluszach, po zdjęciu ich widać było spacerujące po włosach wszy! Jaki to wstyd dla tych dziewcząt, a bardziej jeszcze dla ich matek! Każcie dziewczętom waszym często myć głowy i porządnie je wyczesywać. Nieraz taka dziewczyna ma już pretensje do strojów, ubierze się w suknię jedwabną, włosy świecące od tłuszczu wyrurkuje w karby, ale nie pomyśli, by je umyć. Niejedna z nich musi iść na służbę, ale często miejsca nie dostaje lub prędko je traci, dlatego, że jest nieporządna i brudna. Sama nieumyta, z głową tłustą i rozczochraną, w sukniach i pończochach podartych, bo »cerować nie umie«, a raczej nie chce się nauczyć, robi nieprzyjemne wrażenie, w kuchni ciągły nieład, bo leniwa do sprzątania; wkrótce zapuści w niej robactwo; łóżko, które dostanie porządne, zamieni wnet w barłóg, kładąc się na niem w butach, drąc i kopiąc pościel; pod łóżkiem gromadzi zaś kupy śmieci. Pani zniecierpliwiona próżnem napominaniem, oddala ją wreszcie z oburzeniem myśląc o jej matce, która do 18-20 lat życia nie nauczyła córki porządku, ani ochędostwa.

Dbajcie też o porządek przed domkami waszemi. Niech przed każdym będzie ładny ogródek, świadczący o zamiłowaniu ładu przez gospodynię. Bajora zasypcie i wyrównajcie, nawóz usuńcie w mniej widoczne miejsce. Starajcie się o schludny wygląd waszych krówek — żywicielek. Aż żal patrzeć, gdy te biedne stworzenia idą na paszę wprost oblepione zaschłym gnojem. Niech czystość jak największa panuje przy udoju, przy wyrobie masła, serów, przy przyrządzaniu pokarmów. Nie zatykajcie bańki z mleka brudną szmatką, ani nie zawijajcie masła w brudne płótno, bo tem odstręczacie kupujących, a w razie kupna narażacie go na chorobę, co jest grzechem.

A wreszcie dbajcie też i o czystość i porządek w domach Bożych! Są rzeczy, które kobieta potrafi lepiej zrobić od mężczyzny, do tych należy drobiazgowy porządek. Kościelny, choć najpoczciwszy, nieraz nie zauważy, że obrus już przybrudzony, świece sterczą krzywo, kwiaty nieświeże! Do takich szczegółów trzeba oka i ręki kobiecej. Więc uproście proboszcza, by wam pozwolił w pewnych dniach zrobić porządek w kościele. Zamiast sztucznych, często nieładnych i łatwo kurzących się kwiatów, zdóbcie ołtarze Pańskie kwiatami świeżemi, choćby polnemi. Zmieniajcie je często, by ich nie było czuć. W zimie można ubrać kościół gałęziami świerku lub sosny, lub ostatecznie już sztucznemi kwiatami. Jeżeli stać was na to, a parafja sama uboga, zajmijcie się kolejno praniem bielizny kościelnej. Kościółek choć ubogi robi wrażenie piękne, ale zakurzony, brudny, bardzo przykre, a jednak zdarza się i to w górach naszych i na Kresach. Więc »umiłujcie ozdobę domu Pańskiego» jak mówi Psalmista, przez co pośrednio spełniać będziecie apostolstwo, bo do kościółka czystego miłego łatwiej wstąpi niedowiarek i inowierca i może to będzie pierwszym krokiem jego nawrócenia. Bierzcie zaś do pomocy w tem dziele córki wasze, niech one od młodości zaprawiają się do tej zbożnej, a potrzebnej pracy. *T. St.*

Objaśnienie do rysunku. Podany rysunek przedstawia wzór na mereżkę do koszuli. Po odrysowaniu wzorku należy wyciągnąć nitki, zrobić mereżki, a potem obrzucić kółka ściegiem takim, jak do dziurek i po obszyciu — wyciąć. Kto chce może zrobić kółka ściegiem płaskim, tak samo, jak ozdobę u góry i kwadraciki; ale ażurowe kółka lepiej wyglądają.

DOBRA GOSPODYNI

Oszczędny mazurek z gotowanych jaj.

8 żółtek ugotowanych przetrzeć przez sito do miski, a dodawszy 1 łyżkę masła surowego, kubek miałkiego cukru, 1 jajo surowe, trzeć razem na masę przez 1/2 godz.; dalej wsypać 1/2 kg. mąki najpiękniejszej, wanilji i dobrze wymieszać. Dać ciasto na blachę dobrze wysmarowaną masłem, posmarować jajem, posypać cukrem, rodzynkami i migdałami (do woli) i piec w wolnym piecu do zrumienienia.

Baby oszczędne na białkach.

Przed świętami, kiedy się ciasto piecze, pozostaje zwykle sporo białek, które można użyć do bab oszczędniejszych.

5 dkg. drożdży rozpuścić w kwaterce letniego mleka i rozczynić to z 1 1/2 szklanką mąki. Gdy rozczyn podrośnie, dobrać jeszcze 1 1/2 szkl. mąki, 1/2 szklanki mleka, 1/2 szklanki masła roztopionego, 20 dkg. cukru miałkiego i pianę (dobrze ubitą) z 8 białek. Ciasto wyrabiać jak zwykle, aż od ręki odstanie, potem wsypać 12 dkg. rodzenków sułtańskich (żółtych). i kto chce tyleż usiekanych migdałów, wymieszać, nakryć i postawić w cieple do wyrośnięcia.

Nakładać mniej niż 1/2 formy masłem wysmarowanej i piec 30—40 minut. Z tego samego ciasta można robić placki, które ubrać kruszonką lub rodzynkami.

Masa serowa do placka (wyborna).

Wiemy, że placek serowy robi się na spodzie drożdżowym, lub lepiej — kruchym. Spód drożdżowy piecze się razem z masą serową, spód kruchy trzeba najprzód upiec (ale nie zarumienić), ostudzić i dopiero wtedy nałożyć masę serową i po raz drugi piec około 3 kwadransów.

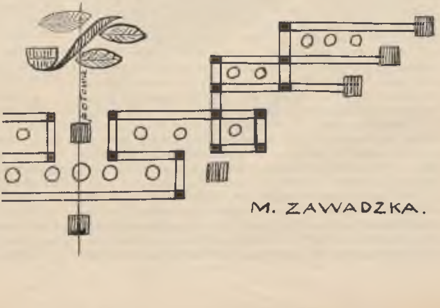
Masa: 1/4 litra świeżego masła utrzeć na pianę. Dodać 1/4 kila cukru miałkiego (najlepiej mączki), półtora litra sera, uważając, aby ser nie był za świeży, za rzadki i słony, znów dobrze ucierać wbijając po jednemu 12 żółtek; następnie całą tę masę przefasować przez sito do drugiej donicy. Z pozostałych białek zrobić pianę, dodać wanilji, 2 łyżki ziemniaczanej mąki, wymieszać razem dobrze. Na upieczony kruchy spód nałożyć masę, posmarować jajem i piec jak wyżej.

Wyborne pianki czekoladowe.

Wziąć szklankę lekko namierzoną utartej czekolady, 2 szklanki pełne, ale nie kopiate mączki cukrowej i 2 białka. Zmieszać to razem na stolnicy, urabiając ręką jak ciasto. Kiedy się zrobi gładka masa, wysypać stolnicę mączką cukrówą, rozwałkować na 1/2 cm. grubości i foremką wykrawać kółka, figurki, gwiazdki i t. p. i kłaść je na blachę wysmarowaną masłem lub natartą woskiem, wstawić do nie zbyt gorącego pieca. Urosną w dwójnasób i muszą być całkiem suche, chrupiące, a wewnątrz puste.

Mazurek „Sanocki".

Ile zaważy 6 jaj, tyle odważyć cukru miałkiego i najlepszej sianej mąki. Wybić żółtka do donicy i trzeć godzinę razem z cukrem. 14 dkg. skórek pomarańczowych, 14 dkg. czarnych rodzenek oczyszczonych dać do tej masy, ubić sztywną pianę, a biorąc po łyżce mąki i tyleż piany, lekko mieszać, aż wszystka mąka i piana wejdzie. Na blachę wysmarowaną masłem dać masę, wygładzić nożem i piec przez pół godziny w wolnym piecu. Wyjąć jak ostygnie i polukrować lukrem cytrynowym i ubrać skórką pomarańczową. *Marja.*



CO NAM PISZĄ?

Z parafji św. Florjana w Krakowie.

Dnia 8 marca b. r. o godz. 5 w sali Ligi Katolickiej odbyło się doroczne walne zebranie wszystkich członków Ligi Katolickiej przy parafji św. Florjana zorganizowanych.

Na zebraniu tem, zagajonem przez przewodniczącego Ligi p. Siessa wygłosił referat o apostolstwie świeckich ks. Dr. J. Machay.

W przystępnej formie a w słowach prostych, ale w treść bogatych, pouczył szanowny prelegent zgromadzonych o istocie apostolstwa świeckich według orzeczeń Stolicy Apostolskiej. Zgromadzeni rzęsistemi, długotrwałemi oklaskami podziękowali Czcigodnemu Ks. Doktorowi za Jego serdeczne, porywające słowa.

Następnie przewodniczący Ligi p. Siess zaznajomił zebranych z całoroczną działalnością Ligi. Praca Zarządu poszła w ubiegłym roku w dwóch kierunkach a mianowicie: zorganizowano opiekę pozaszkolną dla dzieci uczęszczających do szkoły Florjana, z której to opieki korzysta 35 chłopców, dzieci najbiedniejszych rodziców — a powtóre rozpoczęto organizowanie oddziału Związku młodzieży męskiej — które liczy już 40 członków, a nad którego rozwojem pracuje z całem poświęceniem ks. wikary Józef Majgier.

Zarząd swe posiedzenia odbywał co tygodnia w poniedziałki - zaś zebrań ogólnych miesięcznych z odpowiednimi referatami było 5 przy licznej frekwencji.

Kończąc swe sprawozdanie podziękował p. przewodniczący za wszelką pomoc finansową i poparcie Czcigodnemu ks. prałatowi Niemczewskiemu - jako też Paniom Turoszowej, Solaczowej, Słomianowej, Preissównie, Poprawowej, za ich trudy, położone przy prowadzeniu opieki pozaszkolnej.

Imieniem komisji rewizyjnej pp. J. Golka i Szneider złożyli sprawozdanie ze zamknięcia rachunków za czas ubiegły, a zgromadzeni udzielili Zarządowi absolutorjum.

Wkońcu przewodniczący, nawiązując do wiecu antypornograficznego, który się odbył dnia 22 lutego w Domu Katolickim w Krakowie, odczytał rezolucje zapadłe na tym wiecu, objaśniając zebranym poszczególne punkta tychże rezolucyj.

Gdy nikt głosu więcej nie zabierał, przewodniczący zamknął zebranie, apelując do zgromadzonych, by pod sztandarami Ligi Katolickiej i sami się grupowali i innych zachęcali do wpisywania się na członków Ligi.

Z parafji Mucharz.

W miesiącu listopadzie ubiegłego roku odbyły się w naszej parafji w gminach Mucharz i Świnna-Poręba plebiscyty czyli powszechne głosowania, w których olbrzymia część ludności oświadczyła się przeciw karczmom. Cieszyliśmy się bardzo, że wkrótce zostaną zlikwidowane szynki i że zapanuje moralność i spokój. To też nic dziwnego, że wieści jakie nas doszły, że istnieje zamiar nie zmniejszenia ale pomnożenia liczby szynków bardzo wszystkich myślących ludzi zabolały i zaniepokoiły. Ale są też tacy, którzy się cieszą z tego, że wódka będzie dalej płynąć i pochłaniać ofiary mnogie. Widać, że się nigdy nie zastanawiali nad tem jakie szkody moralne i materjalne wódka przynosi. Mamy nadzieję, że każda gmina i parafja wystąpi z protestem przeciw rozpijaniu ludności wiejskiej, która dziś z biedy piszczy.

Akcja Katolicka rozwija się u nas pomyślnie, dzięki pracy ks. dziekana i pomocy ludzi dobrej woli. Mamy tu 90 kół Różańcowych, a należą do nich wszystkie stany: kobiety, mężczyźni i młodzież. Każdy stan ma swoją naukę miesięczną i osobne rekolekcje.

Uprzejmość ks. dziekana, który każdego parafjanina traktuje po przyjacielsku, zdobywa mu nasze zaufanie. To też w dniu jego imienin (na św. Jozefa) dziękujemy mu ze serca za dotychczasową pracę w kościele i poza kościołem i życzymy, by i nadal był dla nas dobrym pasterzem a w nas miał wierne Chrystusowi owieczki. *Jeden z parafjan.*

Z pod Babiej Góry.

Jako potok górski wezbrany, szumiący w biegu po kamiennych kaskadach, tak szybko i błyskawicznie upływa ten czas, który ludzie w potocznej mowie życiem nazywają. My, jak drobne słomki, unoszeni przez wartkie fale tego potoku, — płyniemy ustawicznie, bez przerwy, do celu ostatecznego... a w tej drodze, niby taśma wiecznego filmu, rozwijają się przed naszemi oczyma, coraz to nowe panoramy kolorowych obrazów życia



Młodzież z Kat. Stowarzyszenia w Czarnym Dunajcu. — Dlaczego was tak mało? — Druhu Sekretarzu! Z Dunajca dawno Dzwon nie miał korespondencji!

Dr. Annina Volonterio.

Lilje św Józefa

(legenda z włoskiego)

tłumaczyła za pozwoleniem autorki T. Stafiejówna.

Już ośm lat mijało, odkąd Marja została oddana przez swych rodziców Joachima i Annę do świątyni jerozolimskiej. Tam wzrastała pod opieką niewiast, których pieczy powierzone było arcydzieło Salomonowe*. Nie brakło tam i innych dziewic, również jak ona poświęconych czci „Świętego Swiętych" na mocy ślubu ich rodziców, ale żadna z nich nie przyszła tu dzieckiem trzechletniem, żadna z nich nie objawiała, podobnie jak Marja, od najmłodszych lat, takiej niezwykłej gorliwości w modliwie, takiego zamiłowania w czytaniu ksiąg świętych, takiego zapału w pracy a takiej obojętności na wszystko, co nie było służbą Bożą. Wszyscy więc kochali ją i podziwiali.

Kochały Ją pobożne mistrzynie, które przez cały przeciąg tych ośmiu lat nie zauważyły w Niej nigdy ani cienia jakiegoś opuszczenia się, czy usterki najmniejszej. Kochały towarzyszki, które znalazły w niej przyjaciółkę oddaną, gotową zawsze do spełniania najprzykszejszych zajęć. Podziwiali kapłani, których w zdumienie wprawiał widok Jej gorącego umiłowania Pana, Jej niewinność i głęboka pokora.

Marja dochodziła lat dwunastu. Gdyby mogła, idąc za popędem swej natury, odsunąć się w zupełności od gwaru światowego, od wszelkich zajęć ziemskich, najchętniej pozwoliłaby przekwitnąć swej cudnej piękności i młodości tutaj w cieniu i ciszy murów świątyni Pańskiej, w skupieniu pobożnych komnat, ale najwyższy kapłan Zacharjasz, idąc za tajemnym głosem duszy, inaczej postanowił i myślał o wyszukaniu dla Niej opiekuna — oblubieńca. Ależ któż był godnym stania się stróżem takiego skarbu? Zacharjasz namyślał się i wahał. Od czasu gdy Joachim i Anna odeszli z ziemi po wieczną nagrodę za życie, pełne cnót, od niego tylko zależał los Marji.

Po długim namyśle, po długich i różnorodnych poszukiwaniach, Zacharjasz zwołał innych kapłanów na naradę. Ale oni jednogłośnie powiedzieli mu: Ty, który stoisz u Pańskiego ołtarza, wejdź i błagaj Pana za Marją, a co ci Pan objawić raczy, uczynimy!

i zno u giną w przeszłości, niby nieuchwytna, tajemnicza wizja — po której nowa wizja się rodzi... — Po wszystkiem, cośmy przeżyli, pozostają tylko wspomnienia — i słabiej lub silniej nasz umysł emocjonujące wrażenia. — I w tej korespondencji, pragnęlibyśmy podzielić się z Czytelnikami „Dzwonu" naszemi wrażeniami, któreśmy przeżyli w ostatnim czasie:

W dniach 1. i 2 lutego b. r., dziewczęta z Sodalicji Marjańskiej ładnie odegrały w sali parafjalnej 2 aktowy dramat p. t. „Św. Germana". — W święto N. M. P. Gromnicznej, tj. 2 lutego po południu odbyło się poświęcenie, nowowybudowanej przez komisję klimatyczną w Zawoi, skoczni narciarskiej na „Kwiatku". — Ceremonji poświęcenia, przy bardzo licznym udziale szerszej publiczności, dokonał ks. kan. A. Górkiewicz. — Atrakcją tego dnia były skoki na nartach, wykonywane przez J. Garncarczyka z Zawoi, a następnie bieg narciarski, w którym brało udział około 20 zawodników. Pierwsze miejsce w tej konkurencji w dobrym czasie, zdobył A. Kudzia z Zawoi. Z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości, odbyło się dnia 8 lutego w sali parafjalnej w Zawoi zebranie poświęcone aktualnej kwestji zagadnienia alkoholizmu. Zebranie zagaił ks. kan. A. Górkiewicz, który w swem przemówieniu wskazał na niebezpieczeństwo, grożące obecnej ustawie przeciwalkoholowej z powodu wniosku rządowego, wprowadzającego pewne zmiany, w postaci noweli do tejże ustawy, a które w gruncie rzeczy poprostu uniemożliwiają i czynią bezskuteczną wszelką walkę z tą trucizną społeczną. Następnie członek S. M. P. drh. Bol. Makoś wygłosił deklamację okolicznościową p. t. „Ja chcę być trzeźwym". Po deklamacji ks. E. Brzostek na zakończenie wygłosił odczyt p. t. „Działanie alkoholu na ustrój i życie człowieka", który ilustrował, wyświetlanemi latarnią projekcyjną, ciekawemi wykresami i obrazami świetlnemi z dziedziny alkoholizmu.

Zaś ostatnio, dnia 15 lutego odbyło się wspólne zebranie Akcji Katolickiej, które zagaił przemówieniem ks. kan. A. Górkiewicz, zwracając w swej mowie specjalną uwagę na przypadającą 12. II. — 9-tą rocznicę koronacji Papieża Piusa XI, inicjatora i twórcy potężnego ruchu Akcji Katolickiej. Zwrócił też uwagę na fakt, że Papież w nowowybudowanej przez Marconiego radjostacji Watykańskiej, wygłosił ojcowskie przemówienie do ludzkości całego świata. — Następnie jeden z druhów S. M. P. wygłosił deklamację p. t. „Papieżowi cześć!" — Po deklamacji wiceprezes parafjalnego komitetu Akcji Katolickiej p. J. Migas wygłosił krótki referat „O zadaniach członków Akcji Katolickiej", którego wysłuchano z wielką uwagą. — Po skończonem zebraniu, wszyscy obecni udali się do kościoła na nieszpory czterdziestogodzinnego nabożeństwa i tam przed tabernakulum — w skupieniu ducha gorąco prosili Boga-Człowieka, ukrytego pod maleńką postacią chleba, o siły potrzebne i błogosławieństwo do „apostolstwa świeckiego" i do rozszerzania w ten sposób Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Wilhelm Bartyzel.

Z Kóz koło Białej.

Podziękowanie.

Ludność gminy Kozy składa gorące podziękowanie Strażom Pożarnym z Lipnika, Białej, Hałcnowa, Bielska, Pisarzowic, Kęt, Bujakowa i Kóz, które w czasie niebywałego huraganu pospieszyły na ratunek do nas, gdzie zapaliły się domy od iskier z kolei. Dzięki ich ofiarnym wysiłkom udało się ogień umiejscowić. Ośm rodzin pozostałych bez dachu nad głową i bez środków do życia składa zarazem serdeczne podziękowanie wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy starają się ulżyć ich ciężkiej doli.

Jeszcze raz ze serca „Bóg zapłać!"

Kozy, 9 marca 1931 r.

POGORZELCY:

Karol Blachura, Władysław Kaczmarczyk, Franciszek Byrski, Wincenty Greń, Wojciech Tomalik, Jan Dudek, Stanisław Skoczylas, Jan Skoczylas, Marja Skoczylas, Marja Koczur, Franciszek Zuber, Janina Woźniak.

Naczelnik gminy: *Maciej Górowicz.* Proboszcz: *Ks. Franciszek Żak.*

Z Pobarcia koło Wilna.

Dnia 4 marca b. r. w miasteczku Małych Solecznikach miejscowy ks. proboszcz z ks. dyrektorem z Wilna założyli Koło S. M. P. imienia św. Kazimierza królewicza. Założono osobne koło męskie i żeńskie. Członków to zupełnie mało, bo nasza młodzież do takiej organizacji to nie ma chęci, żeby do kieliszka zaglądać to byłoby bardzo dużo ochotników. Wybraliśmy także zarząd: prezesem został p. Stefan Linczewski, sekretarzem p. Wacław Wojtkiewicz, skarbnikiem p. Edward Ozarowski. Potem Zarząd Koła uchwalił wysokość wpisowego i wkładek miesięcznych. Zebrania członków mają się odbywać dwa razy na miesiąc. Na drugi raz napiszę coś więcej.

Wacław Wojtkiewicz, sekretarz.

Staraniem Kół Misyjnych Akademiczek i Akademików U. J. w Krakowie odbywa się

TYDZIEŃ MISJOLOGICZNY

w dniach od 15—21 marca 1931 roku.

„Tydzień" rozpoczął się w niedzielę 15 marca Mszą św., którą odprawił Ks. Metropolita Sapieha w kościele św. Anny. Kazanie wygłosił O. J. Rostworowski T. J. **Odczyty** w sali Kopernika (62) Uniw. Jagiell. o godzinie 7 wieczorem: **niedziela 15 marca** Prof. Dr. Limanowski: „Wielka misja ewangelizacji Litwy z Krakowa". **Poniedziałek 16 marca** Prof. Dr. Estreicher: „Totemizm u ludów natury". **Wtorek 17 marca** Prof. Dr. Smoleński: „Zasługi naukowe misjonarzy". **roda 18 marca** Prof. Dr. Lehr-Spławiński: „Misja słowiańska św. Metodego a Polska". **Czwartek 19 marca** Ks. Dr. Glema: „Misje polskie w Prusach przed krzyżakami". **Piątek 20 marca** Pr. Dr. Dąbrowski: „Działalność misyjna Polski w krajach czarnomorskich". **Sobota 21 marca** Prof. Dr. Wrzosek: „Pomoc lekarska w krajach misyjnych".

Wstęp bezpłatny dla młodzieży akademickiej i szkół średnich, dla innych osób 50 groszy. Karta wstępu na cały tydzień 2 złote.

Poszukują pracy.

Kucharka gospodyni, znająca gospodarstwo wiejskie, szuka posady na wieś lub w Krakowie. Zgłoszenie: Kraków, Akademja Górnicza — Baraki.

I Zacharjasz zaraz począł się przygotowywać postem i ofiarami do tej ważnej rozmowy z Panem i wszyscy kapłani modlili się z nim razem. Marja i jej towarzyszki podwoiły gorliwość i staranie w przygotowaniu jak najpiękniejszych szat kapłańskich, najdelikatniejszych kadzideł i najcenniejszych balsamów. Marji, jako najpilniejszej i najzręczniejszej z nich wszystkich, powierzono do roboty płaszcz dwunastu pokoleń, który Zacharjasz miał przywdziać. A ona, jako doskonała hafciarka, wyszywała szybko i prześlicznie złotemi nićmi purpurowy jedwab i obszyła szatę u dołu dzwoneczkami.

Rankiem, naznaczonego dnia wszystko było gotowe. Świątynia pełna była dymów kadzideł, kapłani wylali już krew ostatniej ofiary. Zacharjasz przywdział płaszcz dwunastu pokoleń i sam wszedł do miejsca: Swiętego Swiętych, aby błagać za Marją. I oto Anioł Pański stanął przed nim, mówiąc:

— Zacharjaszu, Zacharjaszu, wyjdź, zbierz młodzieńców z ludu, wręcz każdemu z nich różdżkę i oddaj Marję temu, z którego różdżką stanie się „jakiś cud".

Zacharjasz usłuchał i wyszedłszy, oznajmił kapłanom wolę Pana. Następnie ogłosił, że za ośm dni mają się stawić kandydaci do ręki Marji, którzy te ośm dni powinni pościć i w modlitwie rozważać, czy są godni tego zaszczytu.

W całej Judei przez ten tydzień wielu młodzieńców z drżeniem badało w skrytości serca swoje, własne życie i swe własne wady i cnoty, ale wielu musiało zrezygnować z tak wielkiego zaszczytu. Niewielu tylko czuło się spokojnymi i ufnymi przed okiem Najwyższego, więc tylko bardzo mała garstka z nich odważyła się przedstawić Najwyższemu kapłanowi.

W oznaczonym dniu i godzinie Zacharjasz u stóp schodów świątyni przyjmował jednego po drugim z kandydatów i po przedstawieniu się mu i kilku zapytaniach. dawał każdemu z nich różdżkę suchą i pokrytą sękami, podobną do laski pielgrzymiej. Już ośmiu ich przeszło przed badawczym wzrokiem kapłana i czekali z niepokojem na uboczu, ale Zacharjasz nie raczył na nich ani spojrzeć, gdyż laski ich były niezmienione i żaden znak na nich się nie ukazał. Wówczas pojawił się człowiek już doj-

Rokolekcje w kościołach krakowskich.

W kośc. paraf. Najśw. Marji Panny rekolekcje od 15 — 22 marca o godz. 7 wieczorem. Spowiedź 21 marca od g. 3.

Kościół św. Anny Rekolekcje: dla panów od 23—28 marca, o godz. 7½ wieczorem, spowiedź 28 od 5—8. Wspólna Komunja św. w niedzielę 29 o godz. 8.

Kościół św. Florjana rekol. od 22—29, spow. 27 i 28 marca.

Kościół paraf. na Zwierzyńcu; Rozpoczęcie rekolekcyj 23, spowiedź 27 i 28.

Prądnik Czerwony: Rekol. dla młodz. męskiej od 16 do 22 marca, spow. 21. Dla mężczyzn rekol. od 22 do 28, spow. 28.

Parafja św. Szczepana (kośc. św. Marka) rekol. od 22 do 29, spow. 28 marca.

Kościół OO. Dominikanów: Rekol. od 22 do 29, spow. 28 marca.

Kośc. OO. Reformatów; rekol. od 22 do 28.
" **OO. Franciszkanów**; rekol. od 23 do 26.
" **XX. Misjonarzy na Kleparzu** rozp. rek. 22. m.
" **OO. Kapucynów** rekol. od 27 marca do 1. kwiet.
" **XX. Zmartwychwstańców** rekol. 23—27 marca. O godz. 6 wiecz., Komunja św. wspólna o godz. 8.

Kośc. paraf. na Dębnikach Rekol. dla panien 18—21 marca, rekol. dla wszystkich parafjan od 22—29 marca.

W kościele SS. Dominikanek na Gródku odbędą się **Rekolekcje dla pań** od 15 marca do 22 marca.

Codziennie wieczór o godz. 6·30 nauka i błogosławieństwo. Rano o godz. 9 msza św. W sobotę dnia 21 b. m. spowiedź św. W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 9-ej msza św., podczas której Komunja św. i papieskie błogosławieństwo. Konferencje wygłosi O. Pius z Zak. Dominikanów.

We wszystkich kośc. krak. tak paraf., jak i zak. od 21 marca do 1. kwietnia w godzinach od 5 do 7 wiecz. będą księża słuchać spowiedzi wielkanocnej.

RÓŻNE

Przed Kongresem Marjańskim w Krakowie.

Gdzie zamieszkać?

Uprzejmie podajemy do wiadomości P. T. Duchowieństwa, Sodalisów, oraz Sodalisek i wogóle katolików, przyjeżdżających do Krakowa, że znajdą pomieszczenie w katolickim „Grand Hotelu" (ul. Sławkowska) po najprzystępniejszych cenach, specjalnie dla nich zniżonych.

Królowa Tatr.

W niedzielę dnia 22 b. m. urządza Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Domu Katolickim przedstawienie, na którem powtórzona będzie prześliczna legenda o Królowej Kindze p. t. „Królowa Tatr" z dodaniem obrazka scenicznego p. t. „Inne czasy". — Początek przedstawienia o godz. 5 tej po południu. Ceny miejsc dla dorosłych 1 zł., dla uczącej się młodzieży 50 gr.

Dochód z przedstawienia przeznaczony na cele Stowarzyszenia. Apelujemy do społeczeństwa starszego, by licznym udziałem poparło wysiłki młodzieży, rozpoczynającej pracę kulturalno-oświatową.

Ze szpitala Braci Bonifratrów.

Dnia 10 marca odbyło się uroczyste poświęcenie nowego piętra Szpitala Br. Bonifratrów. Poświęcenia dokonał JE. Książę Metropolita, poczem w krótkich słowach skreślił potrzebę prywatnej inicjatywy w każdem przedsięwzięciu, dziękując zarazem Braciom jak i Dr. Prymarjuszowi Hladiemu za trudy poniesione w dokonaniu tak ważąego dzieła.

W czasie przyjęcia Dr. Hladij w niezwykle barwnem przemówieniu skreślił zasługi Bonifratrów na polu szpitalnictwa w Polsce.

Ociemniałe dzieci katolickie, w wieku 7—14 lat, mogą być umieszczone w Zakładzie Ciemnych we Lwowie, ul. św. Zofji 31. Na rok szkolny 1931/32 jest kilka miejsc wolnych. Dzieci rodziców ubogich dostają bezpłatnie utrzymanie i naukę (kształcą się na organistów, w rzemiosłach i t. p.). Dyrekcja Zakładu udziela chętnie wszelkich informacyj.

Odpowiedzi redakcji.

S. M. K. Lwów za przesłaną ofiarę (10 zł.) na fundusz prasowy Bóg zapłać. Podziękowanie umieszczamy. „Stabat Mater" cokolwiek przerobimy. **T. W.** Bardzo słaby, nie pójdzie. **Wiersz „Hosanna"** nie pójdzie. **P. H. Kr. Podgórze** temat naszych zawodów brzmiał: Co w mojej parafji można uczynić dla rozszerzenia Dzwonu Niedzielnego, Pani zaś nadesłała odpowiedź na inny temat. Sprawę śpiewu kościelnego należy poruszyć na zebraniu Ligi.

Zawiadomienie Administracji.

P. T. Kolporterów zamiejscowych naszego tygodnika upraszamy, aby niesprzedane numery Dzwonu Niedzielnego zwracali przy końcu każdego miesiąca, jakoteż przekazywali gotówkę za sprzedane czekiem P. K. O., który stale do ostatniego numeru w miesiącu będziemy dołączali.

Nienadesłane w oznaczonym terminie zwroty uważać będziemy za sprzedane.

Administracja Wydawnictwa „Kalendarz Dzwon Niedzielny" uprasza P. T. odbiorców Kalendarza, aby jak najrychlej wyrównali swój rachunek.

SKŁADKI. Na fundusz prasowy X. proboszcz W. Mendrala w Zabawie p. Radłów 10 zł.

rzały, **) ubrany biednie, ale skromnie, niepiękny, ale o niezwykle łagodnem spojrzeniu. Zacharjasz znał go, jako dalekiego krewnego Marji. Pomyślał sobie: To Józef, cieśla, taki ubogi, że nigdy nie mógł ofiarować więcej, niż dwa gołębie, taki pokorny i cichy, czyżby ośmielił się publicznie kandydować?

Ale dziwił się tylko w myśli i nie mówił nic, tylko słuchał z pobłażliwym uśmiechem tłómaczenia biednego rzemieślnika, który mu opowiadał, że przyszedł jedynie po to, by przez pamięć dla Joachima i Anny, którzy zawsze byli dla niego dobrzy, wziąć udział w zaślubinach Marji. W miarę, jak Józef mówił, Zacharjasz czuł, jak ogarnia go dziwne wzruszenie, nie pozwalające mu rozumieć, co tamten mówił do niego. Wahanie się nie trwało długo. Nagłym ruchem wyjął różdżkę z wiązki, którą trzymał w ręku, i rozkazującym gestem wręczył ją Józefowi, przerywając mu w środku jego opowiadanie. Józef spojrzał na niego niepewny, co ma czynić, ale wziął różdżkę i ledwie palce jego zamknęły się na jej korze suchej i chropowatej, różdżka puściła pęki, wydała liście i zakwitła w trzy przecudne lilje. Z jednej z nich wyleciał biały gołąbek i zniknął w górze.

Na ten cud Zacharjasz wydał okrzyk radości i podniósłszy w górę ręce, ogłosił szczęsną nowinę. Nadbiegli kapłani i pobożne niewiasty, a ośmiu młodzieńców oddaliło się ze wstydem.

Józef zaś, w swojej pokorze więcej jeszcze zdumiony od wszystkich, stał pośrodku tłumu, ale nie słuchał życzeń odbieranych. W zachwycie spoglądał na cudowne drzewo i wobec cudu Najwyższego czuł się coraz bardziej niegodnym, by przyjąć i otoczyć opieką swą Tę, dla której Pan raczył objawić się znakiem tak szczególnym i cudownym.

* Na miejscu dawnej świątyni Salomona wybudowali Żydzi nową.

** Należy zwrócić uwagę, że św. Józef był młodzieńcem, gdy stał się oblubieńcem i opiekunem N. Panny Marji. Dopiero wieki nowsze zrobiły z niego starca — opiekuna, nie mogąc i nie chcąc wyrozumieć, że i św. młodzieniec mógł być opiekunem N. Dziewicy.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Obrady w Sejmie. Sejm pracuje rekordowo szybko, ale i pobieżnie; na jednym z ostatnich posiedzeń w przeciągu pół godziny załatwiono 35 projektów. Wszystkie wnioski opozycji są odrzucane. Ostatnio kluby opozycyjne złożyły protest przeciw zmuszaniu urzędników i uczniów do wysyłania pocztówek z życzeniami dla marsz. Piłsudskiego. Pocztówki te wydał Komitet obchodu 10-cia zwycięskiego odparcia najazdu bolszewików. Nieszczęśliwy był to pomysł, aby wysyłać za granicę tysiące pocztówek, skoro opłata za nie dostanie się Portugalji. Podobnie zrobiono w ub. r. w Czechosłowacji, gdy w 80-lecie urodzin prezydenta wysłano do niego listy i kartki z życzeniami, ale tam pieniądz nie wyszedł przynajmniej za granicę.

Senat uchwalił budżet prawie zupełnie w brzmieniu sejmowem. Przy omawianiu budżetu min. sprawiedliwości socjaliści, N. P R. i stron. chłopskie nie wzięły udziału, protestując przeciw ministrowi sprawiedliwości Michałowskiemu, jako b. prokuratorowi w sprawie brzeskiej. Przeciw min. sprawiedliwości wystąpiła już opozycja w komisji sejmowej. W końcowych pracach nad budżetem min. skarbu Matuszewski zapowiedział, że rok bież. zostanie zamknięty deficytem 50 milj. zł., a w roku przyszłym nawet 300 milj. zł. Jednak Minister ma nadzieję, że 200 milj. zł. pokryje zniżka płac urzędniczych, jaka nastąpi od 1 lipca b. r., 20 milj. zł. da obcięcie emerytur, a 30 milj. inne wpływy dodatkowe. Ostatecznie tylko 50 milj. zł. nie ma pokrycia. Oświadczenie min. Matuszewskiego wywołało ogromne wrażenie. Deficyt tegoroczny spowodowany został głównie niewpłaceniem podatków przez ludność i niezdolnością jej do zapłacenia. Opozycja przewiduje jeszcze większy deficyt, nawet 500 milj. zł. Obecnie budżet jeszcze raz wróci do Sejmu celem zatwierdzenia lub odrzucenia kilku poprawek, poczynionych przez Senat.

Zjednoczone stronnictwa chłopskie: Piast, Wyzwolenie i Stron. Chłopskie odbyły 15 bież. m. obrady w Warszawie. Stronnictwa te obecnie będą miały wspólną nazwę „Stronnictwo ludowe“. Prezesem Zjednoczonych stronnictw został poseł Witos.

Ks. biskup Bandurski ciężko zachorował. Z Wilna donoszą, ks. biskup Władysław Bandurski ciężko zachorował na ostrę zapalenie oskrzeli. Lekarze zabronili ks. biskupowi rozmawiania, wobec czego nikt z odwiedzających nie jest dopuszczony do chorego.

Sejm śląski powiększył fundusze zapomogowe dla bezrobotnych na Górnym Śląsku z 2,100 000 zł. do 4,200 000.

Pomnik Wilsona w Poznaniu. Sławny nasz rodak Paderewski ofiarował Poznaniowi pomnik prezydenta Stanów Zjedn. Wilsona. Odlew pomnika wykonany z bronzu, dłuta amerykańskiego rzeźbiarza G. Borglama. Odsłonięcie pomnika nastąpi w 12-tą rocznicę traktatu Wersalskiego t. j. 28 czerwca przy udziale mistrza Paderewskiego. Pomnik ustawiony będzie w parku im. Wilsona.

I. Kongres naukowy polskiej młodzieży akad. odbędzie się 26, 27 i 28 kwiet. w Warszawie połączony z I. Zjazdem kuratorów kół naukowych. Protektorat nad kongresem objęli: p. minister Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., oraz rektorzy wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Przedmiotem obrad będzie szereg zagadnień szczegółowych jak: konkursy, stypendja, bibljoteki, czytelnie, akademicka praca naukowa i tp.

Ciemny doktor. Na uniwersytecie warszawskim otrzymał ostatnio doktorat filozofji p. Wł. Dolański, ciemny od urodzenia. P. Dolański szkołę średnią ukończył we Lwowie, następnie studjował w Paryżu. Praca doktorska p. Dolańskiego nosi tytuł „Czy istnieje zmysł przeszkód u niewidomych”. P. Dolański twierdzi, że nie istnieje, wobec nadzwyczajnego wyrobienia zmysłów dotyku i słuchu niewidomych.

2 tysiące chemików-inżynierów ma obecnie Polska. Z tej liczby 700 chemików zatrudnionych jest w przemyśle, reszta zaś pracuje w charakterze nauczycieli i profesorów.

Do szkół podchorążych rezerwy w roku bież. będą wcielani tylko poborowi i ochotnicy z maturą lub ukończoną równorzędną szkołę średnią, uprawniającą do skróconej czynnej służby wojskowej. Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej lub równorzędnej, nie będą wcielani do szkół podchorążych, lecz do pułków jako zwykli poborowi. Wszelkie podania takich poborowych o przyjęcie do podchorążówek nie będą uwzględniane.

Termin wcielania do wojska na rok 1931/32 został przesunięty dla akademików, uczniów ostatnich klas szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich, oraz średnich szkół zawodowych. Podania o udzielenie przesunięcia terminu mają być złożone najdalej do 30 VI 1931 i dołączone odpowiednie dowody.

Jak płacić podatki ratami? Dla ułatwienia podatnikom, zalegającym z podatkami, Min. Skarbu rozszerzyło Izbom i Urzędom Skarbowym czasowo przysługujące upoważnienie na płacenie zaległości w dogodnych ratach. Obecnie Izby Skarbowe mogą udzielać we własnym zakresie: odroczeń lub zezwoleń na ratalną spłatę wszelkich zaległości podatkowych, a nawet mogą zalegający podatek umorzyć.

Kredyty dla rolników. Obecnie Państwowy Bank Rolny otrzymał pożyczkę zagraniczną w sumie 86 mlj zł. Z tego Bank Rolny udzielać będzie rolnikom pożyczek w terminie 9-miesięcznym, głównie na zakup nawozów sztucznych i tp. W najbliższym czasie Polska na cele rolnicze ma otrzymać z zagranicznych banków przeszło 100 milj. zł,

Obniżenie cen żelaza. Polskie huty żelazne obniżyły ceny detaliczne żelaza ze składu o 15 zł. na tonie.

Starania o utrzymanie wysokości zarobków robotniczych. Min. pracy i opieki społecznej wysłał okólnik do inspektorów pracy wszystkich okręgów, aby starali się o utrzymanie dotychczasowych zarobków robotniczych na obecnym poziomie, gdyż utrzymanie ich jest jednym z warunków powodzenia rozpoczętej przez rząd akcji zniżki cen.

Rozporządzenie o otwieraniu sklepów spożywczych. Min. Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie, że sklepy spożywcze mogą być otwierane przed godz. 7 rano, jednak nie mogą być dłużej otwarte jak 12 go dzin.

Burze i powodzie. Z całego świata donoszą o burzach, deszczach, huraganach i śniegach. Na morzu Czarnem od kilku dni szaleje burza, wyrządzając wielkie szkody w portach na wybrzeżu krymskiem. W północnej Rosji, szczególnie koło Murmańska panują zamiecie śnieżne. Również w Anglji, Stanach Zjedn. i w Kanadzie, oraz na Oceanie Atlantyckim szalały burze. Wskutek gwałtownego topnienia śniegu wiele rzek w Bośni i Slowenji zalało osiedla. Z południowych stoków Alp staczają się ustawicznie lawiny śnieżne, powodując wielkie szkody i pochła-

niają liczne ofiary w ludziach. W pobliżu miejscowości Cizzio zostało 20 osób zasypanych, koło Arnago lawina porwała 20 chłopskich zabudowań. W Bawarji w Kempten po gwałtownej śnieżycy pod ciężarem śniegu zawaliło się 10 domów. Również i u nas przechodzą ustawiczne burze śniegowe, a rzeki wylewają. W Lubelszczyźnie pod Zawichostem wystąpiła z brzegów Wisła, zalewając zupełnie kilka wsi tak, że ludność musiała uciekać z bydłem. Również pod Annopolem wylała Wisła. W kilku miejscach na Wiśle utworzyły się olbrzymie zatory, grożąc wylewem.

Znowu trzęsienia ziemi. Wielkie trzęsienie ziemi nawiedziło południową Jugosławję, wskutek czego ponad 200 osób zostało zabitych, a blisko 600 osób rannych, całe osady legły w gruzach. Również połudn. Syberję i Bułgarję nawiedziło gwałtowne trzęsienie ziemi. Szkody materjalne w obu krajach są znaczne. Na francuskiej wyspie Mauriciusie koło Afryki przeszedł gwałtowny cyklon i trzęsienie ziemi, które zniszczyły plantacje trzciny cukrowej, domy, przytem kilkanaście osób straciło życie, a 10 tysięcy ludzi zostało bez dachu nad głową.

Nową Zelandję nawiedziło drugie już w roku obecnym trzęsienie ziemi, wskutek czego zawaliło się kilka budynków, uszkodzonych podczas poprzedniego trzęsienia.

Wyrok na mienszewików. Z siedmnastu mienszewików, oskarżonych o zdradę państwa sowieckiego, 7-miu zostało skazanych na 10 lat więzienia, reszta zaś na 5 do 8 lat.

Olbrzymie aresztowania wśród Ukraińców w bolszewji. W Charkowie bolszewicy wykryli spisek ukraiński, którego celem było oderwanie Ukrainy od Rosji sowieckiej. W związku z tem wykryciem komuniści aresztowali z górą 200 osób, nadto 5 wyższych urzędników i 16 oficerów, z czego znaczna część została natychmiast zesłana na wyspy Sołowieckie.

Parlament turecki został rozwiązany. W najbliższym czasie zostaną ogłoszone nowe wybory. Równocześnie zostały w Turcji obniżone diety poselskie.

Zabroniono święcić Wielkanocy na terenie Białorusi w Rosji. Podczas zbliżających się świąt wszystkie przedsiębiorstwa sowieckie będą czynne, nabożeństwa a nawet dzwonienie w kościołach i cerkwiach zostało wzbronione. Bolszewicy już przez 13 lat zabraniają obchodzenia Bożego Narodzenia i Wielkanocy, karząc surowo nie stosujących się do zakazu, mimo to wierni umieją często obejść to barbarzyńskie prawo. Wiara wśród nich nie wygasa.

Świat się zbroi. Według obliczeń Ligi Nar. 61 państw świata utrzymuje armję, liczącą 6 i pół miljona żołnierzy, kosztem 40 miljardów zł. Same państwa europejskie wraz ze swemi kolonjami mają 3,906.000 żołnierzy, których utrzymanie i uzbrojenie kosztuje 25 miljardów zł.

I tak Włochy mają 660.000 żołnierzy, Sowiety 562.000, Francja 596 000, Anglja 357.000, Czechosłowacja 229.000, Rumunja 206.000, Niemcy 114 000, Polska 266 000, Stany Zjedn. 165.000, w Azji jest 2 milj. żołnierzy.

Podziękowanie.

Tobie, Przenajświętsze Serce Ukochanego Zbawcy, Twojej Niepokalanej Matce naszej Nieustającej Pomocy, składam najpokorniejsze dzięki za szczęśliwy przebieg operacji, rychły powrót do zdrowia i mnóstwo łask innych

Niegodna sługa
S. N. K

NASZE ZAWODY

Na ogłoszone przez „Dzwon" zawody na temat: „Co w mojej parafji można uczynić dla rozszerzenia „Dzwonu Niedz." otrzymaliśmy 45 odpowiedzi. Choć temat zawodów wydawał się bardzo łatwym, to jednak postawienie praktycznych wniosków wcale nie było rzeczą łatwą, owszem bardzo skomplikowaną, jak to zresztą przyznają sami nasi korespondenci.

Odpowiedzi na zawody obejmują 3 grupy artykułów: 1) takie, które redakcja będzie mogła w całości w Dzwonie wydrukować, nietylko bowiem podają trafne uwagi, ale i podają je w formie gotowej do druku 2) to artykuły, które choć nie nadają się w całości do druku, to jednak są prawdziwą kopalnią praktycznych wskazówek tak dla redakcji jak i dla administracji 3) ta ostatnia grupa obejmuje artykuły, które choć nie odpowiadają ściśle na pytanie, to jednak nadają się w innej formie do wykorzystania.

Komisja po starannem przeczytaniu i ocenie wszystkich odpowiedzi postanowiła wyznaczyć nagrody za artykuły z grupy pierwszej i drugiej.

W najbliższym numerze ogłosimy szczegółowy rozdział nagród, dziś wymieniamy w porządku alfabetycznym pięć najlepszych prac, nie przesądzając jednak jeszcze, które z nich będą drukowane i jakie otrzymają nagrody.

Najlepsze prace nadesłali: pp. Bartyzel W., S.S. (pseudonim), Szelestakówna 81 - letnia czytelniczka Dzwonu, Tekieli Karol, Wiesławka Zofja.

Redakcja i administracja Dzwonu składa gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy w ogłoszonych zawodach wzięli udział.

Uśmiechnij się!

U DENTYSTY.

— Czego pan już krzyczy, przecież jeszcze nie dotknąłem pańskiego zęba?

— Tak, ale pan mi stanął na odcisk na nodze.

UCZNIARSKA KRYTYKA.

— Kto to jest ten pan, któremuś się kłaniał?

— To jest nasz profesor, od którego dostałem na półrocze dwóję — człowiek niesprawiedliwy i nie znający się na niczem.

CZASEM I TAK BYWA.

— Co to za awantura u państwa?

— E nic takiego, to mój mąż nie może znaleść książki do nabożeństwa.

W SKLEPIE.

— Proszę o kołnierzyk.

— Czy taki, jak pan ma na szyi?

— Nie, proszę o czysty.

WSPÓŁCZUCIE.

Nauczycielka: Tak, moje dzieci, noc na biegunie północnym trwa pół roku.

Edzio (ze współczuciem): — Ach, jak mi żal tamtejszego stróża nocnego...

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 z.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki,
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.